Rok V. Nr. 120 (1248) Sobota 4 maja 1935 r. CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BARANOWICZE, UL. NARUTOWICZA 36 m. 1, TEL. 162

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80.218.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 80 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicz-ne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Francuzi podpisali traktat, który bez naszego żyra niema realnego znaczenia

Układ wzajemnej pomocy francusko-sowiecki zawiera zastrzeżenie, że nie dotyczy terytorjów pozaeuropejskich, np. azjatyckich. W Azji dochodzi do pewnego odprężenia w stosunkach sowiecko-japońskich. Natomiast zwycięstwa czerwonej armji chińskiej, sowieckiego wasala, zostały przez prasę francuską powitane nagłówkami: „niebezpieczeństwo dla Indochin". Oczywiście, że na terytorjum azjatyckim bolszewizm zagraża przedewszystkiem wielkim państwom kapitalistycznym Europy t.j. Anglji w Indjach i Francji w Indochinach. Zastrzeżenie więc polityków francuskich, że się uchylają na terenie azjatyckim, od udzielania pomocy Sowietom przeciwko wojskom francuskim, lub wojskom angielskim, świadczy o dużej przezorności tych polityków i ich zmyśle przewidywania przyszłości.

W Europie Rosja i Francja mają się wzajemnie bronić, albo wskutek uchwały Rady Ligi, albo nawet bez uchwały tej Rady, ale wykonywując przepisy paktu Ligi Narodów, ma to być więc przymierze w ramach Ligi Narodów.

Jaka jest jego praktyczna wartość dla Francji? — Zacytujmy trochę dat z dawnego przymierza francusko - rosyjskiego. W lipcu 1891 r. miała miejsce wizyta eskadry francuskiej w Kronsztadcie. Czułości, serdeczności, ces. Aleksander III na pokładzie okrętu francuskiego salutował dźwiękom Marsyljanki. Dnia 6 sierpnia 1891 r. bar. Morenheim, zamieszany w aferę panamską ambasador rosyjski w Paryżu, składa rządowi francuskiemu propozycje Giersa, ministra spraw zagranicznych Aleks. III-go. W końcu sierpnia tegoż 1891 r. rozpoczynają się żmudne tajne pertraktacje co do konwencji wojskowej. Do jakich takich rezultatów dochodzą gen. Obruczew i gen. Boisderffe dopiero w rok później w sierpniu 1892 roku. Ale na zgodę Cesarza trzeba czekać jeszcze przeszło rok i aż w grudniu 1893r. Aleksander III ratyfikuje układ już po hyper-entuzjastycznem przyjęciu eskadry adm. Awiełana w Tulonie.

Paktów poznaliśmy dużo w ostatnich czasach. Mamy naprzykład znakomity pakt Kelloga o kompletnem wyrzeczeniu się wojny, który wszyscy biorą aż tak na serjo, że gorączkowo zawierają inne pakty o nienapadaniu, wzajemnej pomocy etc. etc. Jeśli pakt francusko - sowiecki nie ma być paktem o wartości paktu Kelloga, musi być poparty konwencją wojskową. Czy ta konwencja wojskowa już jest zawarta? Kiedy będzie zawarta? Jak będzie zawarta? Tamta konwencja wojskowa, której zawarcie dłużyło się zgórą dwa lata, była zawierana w warunkach o wiele bardziej jasnych. Rosja graniczyła z Niemcami.

Flota sowiecka gdy zajdzie casus foederis może rozpocząć działania przeciwko Niemcom na morzu Bałtyckiem. Widziałem na granitach nad Newą marynarzy sowieckich: na wstęgach marynarskich beretów widniało imię pancernika — „Marat". Imię to miało mówić do francuskich marynarzy - szeregowych: „Nie strzelajcie do nas". Obecnie, może sowieckie władze morskie uznają za stosowne przechrzcić ten pancernik na „Thalman", lub „Różę Luxemburg". Poza pomocą na morzu (niezbyt decydującą, zważywszy na słabość floty sowieckiej), Sowiety mogą nadesłać Francuzom trochę swoich żołnierzy drogą przez Archangielsk, morza północne, dookoła Norwegji i Anglji Czyniła to już Rosja carska podczas wojny światowej. Przywiozła do Marsylji kilka skoich pułków drogą jeszcze dalszą, bo aż z Dalekiego Wschodu Środziemne. Ale ci przysłani żołnierze zaraz się zbuntowali i trzeba ich było rozbroić siłą. Może teraz będą karniejsi, chociaż wątpię.

To wszystko, co mogą dziś wykonać Sowiety dla Francji, to wszystko, do czego mogą się zobowiązać w dwustronnej konwencji francusko - sowieckiej. Każda inna obietnica wymaga zgody Polski.

Nie zapominamy bynajmniej, że jesteśmy sojusznikami Francji. Ale właśnie dlatego powinniśmy porachować co jest warta nasza przyjaźń. Wolno jest nam zastanowić się nad pytaniem, o ile Francuzi mogą powiedzieć: „mamy teraz nowego przyjaciela, nie potrzebujemy się liczyć z Polską", jak to już, wyprzedzając Francuzów mówi w ich imieniu pan profesor Stroński. Otóż tak nie jest. Konwencja wojskowa francusko-sowiecka może zapowiadać tylko wtedy efektywną pomoc Francuzom, jeśli będzie redagowana nie dwustronnie, lecz trzystronnie, o ile to będzie nie konwencja wojskowa francusko-sowiecka, lecz konwencja wojskowa polsko-francusko-sowiecka.

Zdaje się, że mój wywód jest dość logiczny. Układ sowiecko-francuski jest o tyle coś warty, o ile wśród za nim pójdzie konwencja wojskowa. Konwencja ta jest o tyle coś iwarta, o ile Polska wezmie w niej czynny udział. Innemi słowy wartość traktatu francusko - sowieckiego uzależniona jest od stanowiska Polski.

Państwa poza Polską, wchodzące w grę: Rumunja, Czechosłowacja, bałtyka. Niektóre z tych państw domagały się od Francji, aby zawarła przymierze z Sowietami. Należy więc przypuszczać, że będą chętnie uczestniczyć w konwencji wojskowej, którą oficerowie francuscy zawrą z czerwonymi dowódcami. Ale znowuż i dla tych konwencyj porozumienie z Polską stanowi warunek niezbędny.

W całej historji sojuszu francusko-sowieckiego jeden argument wydaje się mi niedorzeczny, to argument, że chcemy mieć Sowiety po swojej stronie, a nie po stronie niemieckiej. O to możecie panowie się nie obawiać. Tę sprawę załatwia wcale nieźle niejaki Hitler. Argument ten odzyskuje jakąkolwiek wartość dopiero łącznie z przepowiednią, że hitleryzm jest w Niemczech bliski końca. Ale nie radzę wierzyć takiej przepowiedni. **Cat.**

Obchód święta narodowego 3-go maja

Uroczyste nabożeństwo w stolicy

WARSZAWA. — W dniu święta narodowego 3-go Maja stolica przybrała odświętny wygląd.

Gmachy państwowe i domy prywatne zostały udekorowane flagami o barwach narodowych. Rano w katedrze św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. kardynała Kakowskiego w asyście licznego duchowieństwa.

Na nabożeństwo przybył Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Obecni byli również członkowie rządu in corpore z premjerem Walerym Sławkiem, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny z księdzem nuncjuszem apostolskim Marmagim na czele, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemieński, w-marszałkowie Sejmu i Senatu, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Chełchowski, podsekretarze stanu, generalicja, posłowie i senatorowie, attache wojskowi państw obcych, przedstawiciele władz miejskich i samorządowych i t.d. Świątynie wypełniły tłumy publiczności.

Po nabożeństwie odśpiewano kymn „Boże coś Polskę". Z okazji dzisiejszego święta zostały odprawione również uroczyste nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

OBCHODY W CAŁYM KRAJU

WARSZAWA. — Święto 3-ga maja uroczyście było obchodzone w całym kraju, chociaż w skromniejszych ramach, niż zamierzano, a to ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne. W tych jednak miejscowościach, gdzie pogoda sprzyjała, odbyły się defilady wojskowe, organizacyj i młodzieży, zawody sportowe, kwesty uliczne na Polską Macierz Szkolną, koncerty orkiestr i t.d.

W świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały uroczyste nabożeństwa, na które przybyli przedstawiciele władz, stowarzyszeń i liczna publiczność. Wszędzie domy udekorowane flagami o barwach narodowych i wieczorem były iluminowane. Uroczystości zakończyły się licznemi akademjami i przedstawieniami teatralnemi.

ZAGRANICĄ

WARSZAWA. Święto narodowe 3 Maja uroczyście obchodzone było wśród polonji zagranicznej.

W BERLINIE uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Jadwigi. Na nabożeństwie obecny był ambasador R. P. Lipski wraz z członkami ambasady, członkowie konsulatu z konsulem generalnym dr. Staniewiczem i polonja berlińska. Po południu ambasador Lipski przyjmował w salonach ambasady życzenia kolonji pol. skiej.

W PARYŻU po nabożeństwie w kościele św. Marji Panny, celebrowanem przez rektora polskiej misji katolickiej we Francji ks. Paulusa, w salonach ambasady przyjmował życzenia ambasador Chłapowski. W nabożeństwie prezydenta Republiki francuskiej reprezentował jeden z wyższych oficerów domu prezydenta Republiki. W godzinach wieczornych odbyło się uroczyste posiedzenie bibljoteki polskiej, na którem prof. Ignacy Chrzanowski wygłosił odczyt p. t. „Stanowisko Lelewela w historji literatury polskiej".

Również w RZYMIE i w WIEDNIU odprawione zostały nabożeństwa, po których przedstawiciele dyplomatyczni R. P. przyjmowali życzenia.

TALLIN. Święto narodowe Polski obchodzono w Estonji bardzo uroczyście. Akademje okolicznościowe odbyły się w samym Tallinie, ponadto w Tartu, Larwie i t. d.

Również święto narodowe polskie obchodzono uroczyście w Kijowie, gdzie odbyło się na cmentarzu katolickim uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika na bratniej mogile żołnierzy polskich, poległych w czasie walk pod Kijowem w roku 1920.

—o—

Mapa manewrów floty amerykańskiej

Jak pisaliśmy, odbywają się obecnie w wielkie manewry floty angielskiej, w których bierze udział 14 pancerników, 4 okręty matki dla samolotów, dwadzieścia kilka krążowników i 56 torpedowców, szereg okrętów pomocniczych i dziewięć łodzi podwodnych.

PAKT FRANCUSKO-SOWIECKI

JEST UZGODNIONY Z TRAKTATEM LOCARNEŃSKIM

OŚWIADCZYŁ SIR SIMON

LONDYN. Agencja Reutera donosi: Wczoraj w Izbie Gmin odpowiadając na zapytania Herberta Samuela, który żądał wyjaśnień co do zobowiązań brytyjskich, wypływających z traktatu locarneńskiego po podpisaniu paktu francusko - sowieckiego min. Simon oświadczył, że ponieważ wszystkie postanowienia paktu francusko - sowieckiego są podporządkowane wymaganiom traktatu locarneńskiego, Wielka Brytanja nie będzie zobowiązana do przyjścia z pomocą Niemcom, w razie gdy w konflikcie niemiecko - sowieckim Francja, w myśl zawartej umowy, zaatakuje Niemcy.

Obecne zobowiązania brytyjskie nie są większe w stosunku do tych, które wynikały z paktu locarneńskiego przed zawarciem paktu wzajemnej pomocy między Francją a ZSRR.

Wspierając zbrojeń lotniczych min. Simon powiedział, iż rząd brytyjski był poinformowany, że wspomniana przez kanclerza Hitlera równość sił lotniczych niemieckich i brytyjskich oznacza, że pierwszorzędnemi siły lotnicze niemieckie wynoszą mniejwięcej 800 do 850 samolotów, nie licząc jednak pomocniczych i specjalnej rezerwy, ale szlicząjąc do sił brytyjskich samoloty, znajdujące się poza Europą.

W czasie wspólnych rozmów, powiedział Simon, w Berlinie z kanclerzem Hitlerem, zdawało się, że na tem polega całkowity plan Niemiec, a nie początek stopniowej rozbudowy lotnictwa.

Kanclerz Hitler, jak się zdawało, chciał dać nam do zrozumienia, że byłoby niewłaściwem wysuwać pewne żądania, a potem je zwiększać i wysuwać nowe zagadnienia. Wreszcie MIN. SIMON WSPOMNIAŁ, ŻE GDY ZAPYTAŁ HITLERA CZY NIEMCY WRÓCĄ DO LIGI NARODÓW, OTRZYMAŁ NA TO ODPOWIEDŹ ROZCZAROWUJĄCĄ.

—:—:—

PRASA NIEMIECKA
o pakcie francusko-sowieckim

BERLIN. Podpisanie paktu francusko - sowieckiego odbiło się w Berlinie głośnem echem. Nie mniej jednak, wobec ostatecznego ogłoszenia tekstu umowy, prasa niemiecka narazie zachowuje rezerwę, ograniczając się do uwag ogólnikowych.

„Lokalanzeiger" nie łudzi się co do wartości praktycznej tego paktu z Sowietami, Francja traktuje nową umowę przedewszystkiem jako środek presji politycznej. Rząd francuski, według dziennika, mógł obrać drogę tańszą i mniej niebezpieczną, chcąc sobie zagwarantować bezpieczeństwo, gdyby był chciał słuchać głosów nadchodzących z drugiej strony Renu.

—:—:—

Echa mowy Mac Donalda w Berlinie

BERLIN. Zarówno w kołach politycznych, jak i prasie przyjęto wczoraj mowę premjera Mac Donalda z niekrywanem zadowoleniem. Mimo zastrzeżeń co do pewnych ustępów deklaracji angielskiej, mówiących o jednostronnem zagrożeniu pokoju przez postępowanie Niemiec, podkreślają tutaj, że wytyczne wywodów Mac Donalda były znakomitem w dalszym ciągu drogi pokojowego porozumienia z Niemcami. Mac Donald, oświadczają w kołach politycznych, odbiegł od stanowiska niedawno wyrażonego w artykule „News Letters", że nie trudno już będzie znaleźć wspólny język do bezpośrednich rozmów brytyjsko - niemieckich. Z jednej strony zwraca się uwagę na końcowy ustęp premjera angielskiego, stanowiący do pewnego stopnia odpowiedź na stanowisko zajęte przez min. Goeringa w sprawie siły liczebnej lotnictwa niemieckiego.

—:—:—

Min. Titulescu w Paryżu

PARYŻ. Wczoraj przybył do Paryża min. rumuński Titulescu. Min. Titulescu przyjęty był przez min. Lavala. Rozmowy dotyczyły przedewszystkiem sprawy najbliższego zebrania Ententy bałkańskiej oraz poruszono sprawę stosunków francusko - rumuńskich i czynione przygotowania do konferencji naddunajskiej.

—:—:—

Odpowiedź Litwy na notę mocarstw w sprawie Kłajpedy

LONDYN. Agencja Reutera donosi Kownu, że Bliewski min. spraw zagranicznych Litwy Kowieńskiej wręczył przedstawicielom 3 mocarstw sygnatarjuszów konwencji kłajpedzkiej odpowiedź na demarche z dnia 19 kwietnia. W odpowiedzi tej rząd litewski oświadcza, że poczyni wszelkie wysiłki, aby ustalić współpracę między sejmikiem a dyrektorjatem Kłajpedy.

—:—:—

Trzęsienie ziemi w Turcji

ANKARA. Jak donosiliśmy przed dwoma dniami w prowincji karskiej, na granicy rosyjsko - tureckiej odczuto silne trzęsienie ziemi. Wskutek trzęsienia poniosło śmierć 200 osób. Zachodzi obawa, że liczba ofiar śmiertelnych jest jeszcze większa. Liczba rannych przekracza 500 osób. Niesienie pomocy jest utrudnione wskutek tego, że drogi, prowadzące do wsi nawiedzonych trzęsieniem ziemi, zawalone są gruzami. Wstrząsy podziemne jeszcze trwają.

STAMBUŁ. Według ostatnich danych ofiarą trzęsienia ziemi w obwodzie Karsidin padło 500 osób zabitych i 1.200 rannych.

—:—:—

Krwawe zamieszki na granicy afgańsko-indyjskiej

PESHOVAR. Dokonane wczoraj morderstwo na chanie Sahibie Zangim, przewódcy sprzyjającego Anglikom szczepu Maddakhelów, zostało w dniu wczorajszym krwawo pomszczone przez jego zwolenników.

Po dłuższej bitwie główny sprawca mordu Habib Khan został zamordowany wraz z 25 członkami rodziny i przyjaciółmi. Po stronie morderców było 15 zabitych i rannych.

Nowa maszyna
do rachowania

(Y) Skromny urzędnik giełdy londyńskiej Frank Gay dokonał ciekawego wynalazku.

Aż do 1920 roku w Wielkiej Brytanii nie wyrabiano arytmometrów.—

Dziwaczne pomysły sekciarzy

Protestanckie sekty w krajach anglo - saskich wysilają się na coraz nowe pomysły i „ulepszenia" celem przyciągnięcia na łono swoich kościołów opornych wyznawców. Ci ostatni albo wogóle są indyferentni dla spraw religijnych albo jeżeli i odczuwają jakieś metafizyczne tęsknoty to przechodzą na katolicyzm. W ostatnich czasach ruch konwertytów w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji bardzo się wzmógł.

Niedawno niejaki Henry E. Wood przewodniczący gminy baptystów w Plymouth postanowił unowocześnić swoją owczarnię. Zdecydowano przede wszystkiem zwiększyć propagandę bapt tyzmu. W tym celu w paru kinach w czasie zimy a w ogrodach publicznych latem, w przerwie pomiędzy przedstawieniami czy rozrywkami mają przemawiać duchowni baptystów. Nabożeństwa w świątyniach podległych Wood'owi będą urozmaicać produkcje wokalne i instrumentalne, wprawdzie będzie to poważniejszy repertuar ale nie będzie miał nic wspólnego z nabożeństwem jako takiem.

Szczytem jednak ekstrawagancji jest Projekt kościołów dziecięcych. — Wood przyznał do winoxtu, że psychikę dzieci zajlepiej rozumieją dzieci wobec tego nabożeństwa dziecinne w świątyniach baptystów w Plymouth będą celebrowane przez dzieci bez jakiegokolwiek udziału dorosłych kapłanów.

—::—::—

WSPÓŁPRACUJESZ Z WYCHODŹWEM DAJĄC GROSZ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA ZAGRANICĄ

Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.806

Jeszcze raz narty

Tylko narciarze uradowali się nagłą zimową pogodą i poraz ostatni może w tym roku wybierają się na krótką chociaż wycieczkę.

Maj czy grudzień?

Wiosna nam spłatała w tym roku złośliwego figla: zaledwie ukazała się na drzewach pierwsza zieloność, sypnął śnieg, temperatura obniżyła się gwałtownie, przypominając raczej cieplejsze dni grudnia niż maja.

Ile wydaje na siebie Ameryka

Stany Zjednoczone cierpią na manję statystyk. Czasami są to rzeczy dość absurdalne i jak się zdaje nikomu niepotrzebne zestawienia, jak np. ilość pięgowatych studentów pewnego uniwersytetu w środkowych stanach, których rodzice byli krótkowidzami (antentyczne), często jednak można znaleźć w tych nieskończonych rubrykach cyfr bardzo wiele ciekawych zjawisk. Szczególnie jeżeli chodzi o socjologję.

Ostatnio miss Verna Long zestawiła przeciętny budżet domowy, przeciętnie zarabiającej, samodzielnej panienki w New - Yorku. Należy dodać, że mieszkanki tego miasta uchodzą za najlepiej ubierające się kobiety w całych Stanach.

Dochód roczny takiej idealnej, statystycznej dobrze zarabiającej „Miss Typowej Konsumentki" wynosi 6890 złotych rocznie, czyli 125 złotych tygodniowo, Z ogólnej sumy około 1300 złotych wydaje ona na stroje: 1 wiosenny komplet składający się z płaszcza i sukienki 240 zł., 1 suknia wieczorowa 80 zł., 2 suknie popołudniowe, dwie bluzowe i 2 letnie do prania 365 złotych, 1 spódniczka, dwa swetry i dwie bluzki 85 złotych, cztery pary obuwia 90 złotych, 4 kapelusze 78 złotych, 4 torebki 55 złotych, 6 par rękawiczek 37 złotych, pończochy 130 złotych, bielizna — 100 złotych, różne (apaszki, paski, chustki do nosa itp).

Inne wydatki „miss typowej konsumentki" są znacznie skromniejsze: Komorne (na współkę z przyjaciółką) 26 złotych tygodniowo, śniadanie i autobusy 3 złote dziennie, fryzjer (w tem 2 razy do roku wiecma ondulacja) 182 złote, jedzenie 886 złotych, Wreszcie na zakończenie bodaj najskromniejsza pozycja: ompaphości — 6 zł. tygodniowo.

Nieudany zamach na ambasadora włoskiego

Jak donosi prasa amerykańska przed paru dniami dokonano zamachu na ambasadora Italji w Stanach Zjednoczonych, A. Rosso.

Ambasador był z oficjalną wizytą w Bostonie i kiedy wchodził do ratusza jakiś osobnik przerwał kordon policji i rzucił się ku niemu. Jednakże detektywi zdołali błyskawicznie obezwładnić napastnika. W czasie przesłuchania na posterunku policyjnym okazało się, iż jest to niejaki Eugenio Camini, obywatel amerykański pochodzenia włoskiego, Zeznał on iż pragnął przebić ambasadora sprzymierzonym aż by w ten sposób zaprotestować przeciwko faszystowskiemu rządowi swojego kraju macierzystego.

Policja amerykańska przypuszcza, iż dzięki aresztowaniu Camini'ego udało się jej wpaść na ślad szeroko rozgałęzionej wśród włoskich emigrantów w Ameryce organizacji terorystycznej, antyfaszystowskiej.

Artystyczny doradca Hollywood'u

(Y) W związku z coraz gwałtowniejszą konkurencją w przemyśle filmowym Hollywood zatęża wszystkie swoje siły byle nie stracić supremacji w tej dziedzinie. Szczególnie jeżeli chodzi o filmy historyczne. Brytyjska produkcja filmów tego rodzaju jak np. „Prywatne życie Henryka VIII-go" stoi na tak wysokim poziomie, że amerykańskie bujdy o karabinach pod Troją i Rzymianach porozmiewających się per „hallo, baby" na cocktail - party z jeźdźcami Cezara zupełnie straciły powodzenie. Nie pomogła dzika reklama „princes of Natasha" i brie - a - brae „Imperatorowej" przestały poprostu opłacać się finansowo.

Ostatnio producenci amerykańscy zaangażowali p. Courtenay'a Pollocka, wybitnego znawcę angielskiego jako doradcę filmów historycznych. Ma on oczywiście obowiązek nakręcone filmy z angielskiego średniowiecza z znanego nizmów i tak dotkliwie wyśmiewanych dekoracje mówiąc „amerykanizmów".

Automatyczny karabin w rękach nieprzyjacielskiego żołnierza i komisarze pozbawione odbezpieczenia na pierśiach dowódców mogą często zadecydować o powodzeniu filmu.

Amerykanie przekonali się o tem na własnej skórze i dlatego honorarjum Pollocka wynosi zawrotne sumy.

—::—::—

Niecodzienny powód do rozwodu

Co pewien czas w prasie pojawiają się wzmianki o dziwacznych powodach do rozwodu. Rekord oczywiście ostatnio osiągnęła Ameryka. Niedawno jednak przed sądem wiedeńskim wytoczono skargę rozwodową, która zapewne jest pierwszą tego rodzaju skargą na świecie.

Wilhelm Braun wniósł o unieważnienie swojego małżeństwa a to na tej zasadzie, że jego żona nie myła się i zaśmiała mu tem całe życie dosłownie i przenośnie. Żona Brauna natomiast twierdziła, że niechce dłużej mieszkać pod jednym dachem z człowiekiem, który ją publicznie znieważa przypisując jej notoryczne niemycie się. Po między sądzącymi się małżonkami doszło nawet do gwałtownej sprzeczki na sali sądowej i niemal do bijatyki. — Wprawdzie policja tonu przeszkodziła ale rozwód małżeństwo Braun uzyskało bez najmniejszych trudności. — A wszystkiemu winno zbyt skrupulat ne popularyzowanie czystości.

NOWE KSIĄŻKI

— **Wacław Gąsiorowski (Wiesław Sclavus) Anarchiści.** Wyd. trzecie. Dom Książki Polskiej. Warszawa, 1935, str. 210.

Dzieło W. Gąsiorowskiego o ruchu anarchicznym w Rosji jest na tyle znane, iż nie potrzebuje prezentacji wobec czytelników.

Miarą popularności jego jest kompletne wyczerpanie dwóch wydań i ustarzanie się obecnie wydania trzeciego. Jest to książka pod każdym względem cenna i ciekawa, gdyż oparta jest na źródłach bardzo poważnych i zawiera treść, przypominającą nieraz opowiadania fantastyczne.

Kto interesuje się dziejami Rosji z ostatniego okresu, — szczególnie zaś historją wzmagających się w Rosji ruchów rewolucyjnych, nie będzie mógł pominąć tej książki.

— **Jan Poker. Centaury XX wieku.** Bibljoteczka Historyczno - Geograficzna. Wyd. „Rój". Warszawa, 1935, str. 56.

Centaurami doby obecnej są dzielni kawalerzyści. Książeczka zawiera dwa opowiadania o niezwykłych czynach kawalerji europejskiej w okresie wojny światowej. „Jeździec króla" — to marszałek angielski, wicehrabia Allenby, który dokonał nadzwyczajnych rzeczy na froncie przeciwtureckim. „Patrol kirasjerów" daje obraz zuchwałego czynu kirasjerów francuskich, którzy przedarli się na tyły armji niemieckiej i w ciągu paru dni byli całkowicie odcięci od swoich. Opowiadania zawierają fakty konkretne, operują nazwiskami rzeczywistemi, — tem większe robią wrażenie.

—::—::—

Samochód pod kołami pociągu

KOPENHAGA. Wczoraj wieczorem na wyspie Seeland pociąg motorowy najechał na przejeździe na samochód, w którym znajdowały się 3 osoby. Samochód był wieczorny przez pociąg na przestrzeni 10 m.. Trzej pasażerowie zginęli na miejscu. W samochodzie tym znajdował się mułti miljoner szwedzki i przedsiębiorca okrętowy oraz konsul szwedzki w Helsingforsie Erich Sanck. Lokomotywa uległa wykolejeniu i rozbiciu.

—::—::—

CZYNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO

KONTO P. K. O. Nr. 15.555

MOZES BUSEL
Baranowicze, ul. Senatorska 31.
SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH, NASION, NAWOZÓW STUCZNYCH I WYROBÓW PSZCZELARSKICH

Posiada na składzie: kosiarki i żniwiarki oryginalne „Deering'a", części zapasowe do kosiarek i żniwiarek wszelkich fabryk i systemów, grabie konne, wirówki szwedzkie oryginalne „Alfa-Laval" i wszelkie przybory mleczarskie, części zapasowe do wirówek, farby do serów i masła oraz podpuszczki do serów najlepszych firm holenderskich i duńskich, węgle sztuczną gwarantowaną z czystego wosku, nie, przybory pszczelarskie, przyjmuje na przeróbki wosk na węgle sztuczną, narzędzia ogrodnicze, młocarnie, kieraty, wialnie, sieczkarnie znanej fabryki B-cia Perlin i innych. Części zapasowe do wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych, pługi, opryski, brony sprężynowe, potowe i kultywatory, pamiki i sieczkarnie, oraz duży wybór nasion kwiatowych znanej firmy C. Ulrich, egz. od 1805 r. Ceny niskie.

SKŁAD MASZYN
I narzędzi rolniczych Trachtenberg
Baranowicze Sosnowa 22 (Rynek).
poleca po cenach najniższych wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze najlepszych fabryk Ventzkiego, Sachoniego, Ostrówek-Lechów i innych oraz wirówki, maselnice i parówki warszchawiotowe marki Alfa Laval, najlepszych gatunków i produkcentom serów, oraz p.p. odszpredawcom, pleczem farby i podpuszczki do serów najlepszych holenderskich i duńskich firm jak Coster, Bleuzfeldt i Hansen.
Na szczególne posiada wielki wybór wszelkiego rodzaju części zamiennych do wirówek i maszyn, oraz narzędzi żniwnych. Tanie wszelkiego rodzaju reperacje.
Na sezon wiosenny poleca nasiona: WARZYWNE I PASTEWNE.
Solidna i grzeczna obsługa. Wysoka wartość towaru przy najniższych cenach.
Na żądanie wydaję gwarancję na piśmie.

WIECZNY KALENDARZ

Od paru lat pod egidą Ligi Narodów trwają prace nad reformą kalendarza. Dokładny projekt reformy został już opracowany i zgodnie z rezolucją komisji komunikacji i tranzytu przy Lidze Narodów z października 1931 roku przesłany wszystkim państwom z organizacjonu religijnym w celu wypowiedzenia swej opinji. Podobno większość członków Ligi nadesłała już swe uwagi i wobec tego w roku bieżącym ma się odbyć w Genewie konferencja rzeczoznawców.

Zanim streścimy w głównych zarysach na czem polega projektowana reforma przypomnijmy w kilku słowach wady obecnego naszego kalendarza. W dotychczasowym gregorjańskim podziale roku mamy cztery zasadnicze wady: nierównomierną długość miesięcy, każdy miesiąc zawiera niepełną ilość tygodni, każdy dzień tygodnia zmienia corocznie datę, Wielkanoc, Zielone Świątki i inne święta są ruchome a więc nieodpowiadają historycznym datom.

Według obliczeń astronomów i badań historyków Wielki Piątek rzeczywisty dzień Ukrzyżowania Chrystusa Pana wypada w dniu 7-go kwietnia. W roku bieżącym mieliśmy Wielki Piątek spóźniony o 13 dni a w roku ubiegłym wcześniej o 8 dni w stosunku do rzeczywistej daty. Data świąt Wielkanocnych w obecnym kalendarzu ustalona na podstawie lunarnej księżycowych oscyluje pomiędzy 22 marca a 25 kwietnia i stąd te wahania. Twórcy reformy kalendarzowej proponują aby zmiana kalendarza weszła w życie w roku 1939, kiedy Wielkanoc będziemy obchodzili w dniu 9 kwietnia i wobec tego Wielki Piątek wypadnie ogodnie z datą historyczną.

Projektowana reforma usuwa wyżej wytuszone zasadnicze wady wprowadzając: równomierny podział miesięcy na tygodnie, miesiące będą posiadały równomierną ilość dni, daty dni w tygodniu zawsze będą te same a święta, które dotychczas były ruchome będą posiadały stałe daty. To są plusy. Minusem natomiast jest wprowadzenie niepaszystej ilości miesięcy wobec tego, że 365 dni podzielone przez 28 (ilość dni projektowanego miesiąca) daje cyfry trzynaście i ułamek 1 dnia). W ten sposób rok począwszy 1 dzień byłby t. zw. dniem rocznym (jour annuel) i zresguły stanowiłby święto. W latach przestępnych, aby nie narzucać poduszki projektodawcy proponują wprowadzenie dnia przestępnego (jour bissertil) również jako dnia świątecznego niezależnego od nomenklatury tygodniowej. Dzień roczny wypadałby w wirjlję Nowego Roku, dzień przestępny po ostatnim dniu czerwca.

Trzynasty miesiąc projektodawcy nazwali „słonecznym" (sol) i umieścili go pomiędzy czerwcem a lipcem.

Podział roku według zreformowanego kalendarza przedstawiałby się tedy następująco: 13 miesięcy, 52 tygodnie i jeden dzień roczny w latach zaś przestępnych dzień przestępny. — Niedziele zawsze będą wypadały w dniach 1, 8, 15 i 22 a każdy dzień tygodnia będzie miał stałą datę. Boże Narodzenie obchodzone będzie 23 grudnia, Wielkanoc zaś stale 9 kwietnia.

Komitet przygotowawczy Ligi Narodów rozwinął intensywną propagandę, nieżałując ani kosztów ani trudu aby zanalizować całokształt zagadnienia. W szeregu wydanych ostatnio broszur podane są argumenty bardzo mocne przemawiające za reformą. Oto kilka przykładów: co miesiąc podnoszona jest pewna kwota potrzebna do życia domowego. W ciągu roku 12 razy wycofuje się pewien kapitał z interesów z papierów wartościowych w postaci płynnej gotówki. Przy nowym kalendarzu i przy tej samej skali życia będzie wyciągało się pieniądze 13 razy ale w ilości mniejszej. Według obliczeń z całego świata różnica pomiędzy tą skromniejszą ratą a poprzednią, która pozostanie w interesach wynosi około 20 miljardów dolarów rocznie. Przy dzisiejszym systemie niektóre miesiące mają po 5 sobót czyli inaczej 5 dni wypłat powoduje to znacznie większe zapotrzebowanie gotówki i oczywista zwiększa ostrość kryzysu. Przy nowym podziale roku tego nie będzie.

Obecnie marsze jest dłuższy od lutego o 11 proc. a przy uwzględnieniu świąt niskiedy, różnica dochodzi do 19 proc. Ale uposażenie w obu miesiącach jest jednakowe, oczywista, że jest to niesprawiedliwe.

Zapowiedziana na rok bieżący konferencja rzeczoznawców będzie bardzo interesująca, będą bowiem w czasie obrad przedstawione argumenty przeciw reformie, którym komitet propagandowy Ligi Narodów w swych broszurach z łatwo zrozumiałych względów pomięwa znacznie mniej miejsca. Argumenty przeciw nasuwające się na pierwszy rzut oka są następujące: — cyfra 13 miesięcy nie dzieli się ani przez 2, 3, 4 czy 6 wskutek tego podział na kwartały i półrocza jest niemożliwy. Ponadto przy 13 miesięcznym roku życie ekonomiczne zostanie skomplikowane wobec konieczności wypłacania 13 pensyj zamiast 12 jak dotychczas i kto wie czy nowa reforma istotnie pod względem gospodarczym przyniosła jaką poprawę.

W sprawie reformy kalendarza dotychczas nie wypowiedziała się jeszcze Stolica Apostolska a głos jej oczywista posiada największe znaczenie.— Reszta z jaką Watykan odniósł się do pomysłów zmiany kalendarza reszej kato przypuszczać, że projekt spotka się z negatywną oceną. Gdyby bowiem Stolica Apostolska doszła do przekonania, że reforma istotnie przynosi uproszczenie i ułatwienie organizacji życia niewątpliwie nie zatrzyma się przed wypowiedzeniem decydującego słowa i obawa chwilowych trudności nie będzie stanowiła przeszkód, niekiedy jasną rzeczą jest że pewne kłopoty techniczne w pierwszym roku zmiany będą nieuniknione. Zresztą podobna reforma w porównaniu do rewolucyj, jakie przeszedł kalendarz, jest tak drobna a różnica pomiędzy epoką papieża Grzegorza XIII tak duża, że obawa jakichkolwiek poważniejszych komplikacyj wydaje się mało uzasadniona.

Esquire

—o—

Targi nad trumną ś. p. Frenkla

Polska opinja publiczna poruszona została do głębi skandalem, jakiego dopuścił się zarząd ementarza pogrzebowego.

Jak to już pokrótce podaliśmy, zwłoki Tytana sztuny polskiej ś.p. Mieczysława Frenkla, złożone były miały na wieczny spoczynek w Kwaterze Zasłużonych na Powązkach.

Nieprzebrane tłumy, które pośpieszyły z oddaniem ostatniego hołdu do czesnym szczątkom, zdziwione były, że ezoło konduktu kieruje się nie do Kwatery Zasłużonych, lecz do 4-ej bramy cmentarnej, gdzie zatrzymano się przed świeżo wykopanym grobem.

Cóż się stało?

W tej sprawie pisze „Polska Zbrojna":

Zwróciliśmy się do wdowy i syna po ś. p. Zmarłym i dowiedzieliśmy się rzeczy wręcz rewelacyjnych.

Otóż po śmierci ś.p. Mieczysława Frenkla, prezes Związku Artystów Scen Polskich, p. Józef Śliwicki, zwrócił się do ks. kardynała Kakowskiego z prośbą o zezwolenie pochowania zwłok w Kwaterze Zasłużonych na Powązkach. Zezwolenie to (na piśmie) otrzymano.

Zarząd cmentarza stanął na innem stanowisku i orzekł, że jeżeli rodzina po ś. p. Zmarłym chce, by szczątki spoczęły wśród zasłużonych, musi złożyć haracz... w wysokości 3000 zł., ani groszem mniej.

Nie pomogły nie perswazje, że rodzina sumą taką nie dysponuje, że może zebrać i to z wielkim trudem 1500 zł., że zostałą zrujnowaną długotrwałą chorobą Zmarłego, wreszcie, że pozostałą sumę spłaci później.

Zarząd cmentarny był niewzruszony. Albo 3000 złotych gotówką, zgóry, w przeddzień pogrzebu, albo...

Ale posłuchajmy, z jakiemi „zbawiennemi radami" wystąpił zarząd cmentarny:

— Sześć dni stała nieszczęsna trumna — mówi nam syn ś.p. Zmarłego, art. Tadeusz Frenkiel, — w kościele, a tu odbywały się targi. Były to dla nas dnie straszne, upiorne. Dozór cmentarny nie chciał zmienić swego stanowiska, zażądając się nie obecności prezesa zarządu, p. Franciszka Karpińskiego. Poradzono nam ...czekać, gdyż za kilka dni ma się odbyć sesja.

Trzeba było tonu wszystkiemu kres położyć. Kupiliśmy miejsce nie wśród zasłużonych. Zażądali od nas 1500 złotych, zgóry, przed pogrzebem.. Zapłaciliśmy. W tydzień po śmierci złożyliśmy drogie nam szczątki na miejsce wiecznego spoczynku.

W kilka dni po pogrzebie otrzymali się do nas jakiś pan z propozycją, by złożyć „podanko" do zarządu cmentarnego, który bezwątpienia zgodzi się przenieść trumnę do Kwatery Zasłużonych. Nie wiem, czy nie był to wysłannik zarządu cmentarnego. Dlatego tłumaczył mi, że jakiś tam nazwisk z urzędu, to porządny człowiek. Że to nie jego wina. Wreszcie powiedział, że brakującą do 3000 złotych sumę udałoby się zebrać drogą składek, apelując do społeczeństwa.

Podziękowaliśmy. Ani ojciec, ani matka, ani ja nie chcemy jałmużny. Trumny nie ruszymy, nawet gdyby drogę, prowadzącą do Kwatery Zasłużonych, wyłożono złotogłowiem.

— Póki żyję, nigdy się na to nie zgodzę, — mówi, łkając wdowa po ś. p. Zmarłym. — Byłby to dla mnie drugi pogrzeb. Nie chcę!

***

Tak wyglądała ostatnia wędrówka ziemska ś. p. Mieczysława Frenkla.

Należy oczekiwać, że pamięć po zasłużonym artyście i Tytanie sceny polskiej nie zaginie. Że pamięć ta będzie należycie uczczona i w formie niezniszczonej przekazana następnym pokoleniom.

Społeczeństwo a Pożyczka Inwestycyjna

O udziale społeczeństwa w akcji propagandowej na rzecz Pożyczki Inwestycyjnej świadczą najlepiej cyfry. Otóż sama Liga Drogowa powołała do życia z górą 150 Komitetów Powiatowych, z których każdy zorganizował pewną ilość Komitetów Gminnych, odczytów, zebrań lub konferencyj. W ostatnich czasach do subskrypcji zgłasza się coraz więcej osób z wolnych zawodów, sfer rolniczych i handlowych. W poszczególnych powiatach, zwłaszcza w Wyrzysku i Przasnyszu specjalne sekcje zawodowe, jak rolnicze, handlowe i przemysłowe Komitetu propagandowego przeprowadziły poważną akcję za równomiernem rozłożeniem Pożyczki w poszczególnych sferach.

Wychowanie Hitlerowskie

Tygodnik francuski „Lu" opublikował oryginalny artykuł o wychowaniu hitlerowskiem w formie montażu z rozmaitych pism niemieckich.

DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH

W Niemczech hitlerowskich znajdują się obecnie dwie potężne organizacje kobiece, kierowane wyłącznie przez kobiety, organizacje te mają na celu wpojenie w młode Niemki poczucia dyscypliny i patrjotyzmu, czyli tego, czego się wymaga od każdego młodego Niemca. Organizacjami temi są: Federacja młodych Niemek i Federacja kobiet narodowych socjalistek.

Przemarsz dziewczyństwa uda jących się z łopatą do pracy.

Wszystkie stowarzyszone Niemki noszą mundury i słuchają rozkazów t. zw. „Fuehrerin". Jak zaznacza jednak dziennik „Berliner Tageblatt", z którego zaczerpnięto te dane, młode kobiety niemieckie, pomimo wyćwiczenia bojowego, nie są bynajmniej chłopczycami i mało straciły ze swoich cech typowych „Schokoladen Maedchen". Coprawda typ amazonek egzystuje również i to nawet w większej ilości, niż dawniej, i stara się wyrugować inny typ, t. zw. „Flapper", ale obok tego istnieją kobiety, stworzone na ideał ne matki, które rozumieją znaczenie swego posłannictwa dla rodziny i dla państwa.

600 BUŁEK Z MASŁEM

Monachijski dziennik „Voelkischer Beobachter" zamieszcza artykuł o życiu przeciętnej młodej Niemki w formie listu do koleżanki:

„W ostatnią niedzielę miałyśmy dużo roboty, przyszło do naszej bursy 60-o dzieci z sąsiedniej ochronki. We dwie musiałyśmy dla nich przygotować śniadanie. Oc 5-ej zrana smarowałyśmy przez cały dzień bułeczki, było ich zgórą 600. A potem ilez satys fakcji, widząc, jak dzieciaki zjadały je ze smakiem. W poniedziałek od 5 do 7-ej jedna z koleżanek odczytała memorjał o „Wychowaniu narodowem", po obiedzie tak zresztą jak codzień, mamy raport z prasy, t. j. czytają nam najciekawsze artykuły z rozmaitych gazet, które następnie komentujemy.

Potem pani doktorka przyszła na krótkie pogadanki, w których nas uczy zasad higjeny, ratownictwa w nagłych nieszczęśliwych wypadkach, opatrywania ran itp. Wieczorem zgromadziłyśmy się wszystkie przed głośnikiem i poraz pierwszy usłyszałyśmy głos naszego Fuehrera — z jakąż uwagą słuchałyśmy jego przemówienia!

We wtorek wzięłam udział w defiladzie, stałyśmy przed naszą nauczycielką na baczność jak prawdziwi żołnierze, z jakąż radością myślałyśmy, że jesteśmy również częścią wielkiego państwa.

PIĘKNO PRACY

Jak podaje „Frankfurter Zeitung" w Norymberdze odbyła się doroczny zjazd członków sekcji „Schoenheit der Arbeit" (Piękno pracy). zorganizowanej w ramach Towarzystwa „Przez radość życia do siły twórczej".

Szef Frontu Pracy dr. Ley wygłosił dłuższe przemówienie, które zakończył w ten sposób: —

„Zrozumiałe jest, że nie można narzucać narodowi, by ponosił większe ofiary niż mogą znieść siły ludzkie. Ofiary te nie wyłoże ją narodu, o ile będzie on kierowany przez ludzi zdolnych do ujarzmiania przeznaczenia. Słowa naszego Fuehrera: „Szarajcie-się, by naród nasz miał nerwy ze stali" kierowały nami, gdy zakładaliśmy nasze Towarzystwo."

Ten sam dziennik podaje dane statystyczne, zaczerpnięte z t. zw. „Instytutu Konjunktury", dotyczące napływu nowych sił robo czych. Liczba młodych, poszukujących pracy, osiągnie w tym roku cyfrę 950.000, część tych młodzieńców czyli: około 30.000, zostanie zatrudnionych na roli za pośrednictwem „Landjahru", który zajmuje się zatrudnianiem bezrobotnej młodzieży.

WYWIAD Z PRZYWÓDCĄ MŁODYCH NIEMCÓW

Baldur von Schirach, fuehrer młodzieży niemieckiej, w dłuższym wywiadzie odpowiedział na zarzut, że wychowanie hitlerowskie, jest anty-chrześcijańskie: —

„Nie zajmuję się wcale sprawami praktyki religijnej. Uważam katolicyzm i protestantyzm jako czynniki czysto historyczne i jestem przekonany, że wychować młode pokolenie w zdrowiu i radości życia. Ażeby osiągnąć ten cel, dajemy im racjonalne wychowanie sportowe. Ale ta postawa żołnierska nie ma w sobie nic z prawdziwej wojskowości: dyscyplina, koleżeńskość i wierność — oto wielkie ideały, które wskazujemy naszej młodzieży".

NOWY USTRÓJ UNIWERSYTETÓW

Minister Oświaty Rust ogłosił dekret, zmierzający do zunifikowania wszystkich ustaw uniwersyteckich na terenie Niemiec:

1. Ciało profesorskie jest utworzone z profesorów i asystentów.

2. Rektor jest głową całego uniwersytetu, pozostaje on pod bezpośrednim zwierzchnictwem Ministra Oświaty i tylko przed nim odpowiada za swe zarządzenia.

3. Na czele ciała profesorskiego stoi szef, mianowany przez Ministra Oświaty na wniosek rektora i delegata studentów.

4. Na czele studentów stoi jeden z nich, mianowany również przez Ministra Oświaty na wniosek rektora i delegata studentów.

5. Studenci będą odpowiadali za swe czyny według specjalnie dla nich ułożonego kodeksu karnego.

KSZTAŁCENIE PRZYSZŁYCH NAUCZYCIELI

Minister Oświaty powziął również decyzję w sprawie niemiec kich seminarjów nauczycielskich:. „Heinrich von Kleist przeklinał piekło swego pół-talentu", ja zaś przeklinam inne piekło „półinteligentów", mam już dość tej „kultury ogólnej", której nasze seminarja są rozsadnikiem. Ażeby z tem zerwać, stworzyliśmy wyższe szkoły wiejskie, w których przyszli nauczyciele, podtrzymując ciągły kontakt z wieśniakami, poznają doskonale teren przyszłej pracy. W idealnych warunkach wiejskich staramy się wychować przyszłych nauczycieli w ciągłym treningu fizycznym, by stali się odporni i przygotowani do swej trudnej i wymagającej wysiłków pracy zawodowej".

Apel młodych Niemców.

Łódź z propellerem powietrznym

Łódź ta, która ma pełnić służbę w kolonjach, znajduje się obecnie na wystawie żeglugi w Paryżu. Może ona przepływać dzięki swej konstrukcji, przez bardzo nawet płytkie miejsca rzeki.

Osobliwości słynnej Kalwarji kaszubskiej

Stolica powiatu morskiego Wejherowo słynie na całe Kaszuby ze swej wspaniałej Kalwarji, celu licznych pielgrzymek rybackich, mieszkańców wybrzeża. Do osobliwych kaplic bezsprzecznie należy kaplica św. Weroniki, reprodukowana w fragmencie na powyższem zdjęciu. Utrzymana w stylu kasubskim, ufundowana została przez najmłodszą córkę z pierwszego małżeństwa założyciela Wejherowa, Jakóba Wejhera, Annę Teresę. Kaplica zbudowana została w roku 1651. Posiada we wnętrzu figurę św. Weroniki z chustą, obramowanie dokoła utrzymane w stylu ludowym, posiada herby rodziny Wejherów. —

Szczęściarze, których niesamowity zbieg okoliczności ratuje od szubienicy

Jak wiadomo, przed paru dniami zdarzył się pierwszy w dziejach sądownictwa polskiego wypadek, że nie można było dokonać egzekucji na skazańcu. Tym ostatnim był morderca sędziego Krzosa, Gabrjel Czechura, który pod szubienicą, w Rzeczowie stracił przytomność na skutek czego wyrok nie mógł być wykonany. W następstwie Pan Prezydent skazańcowi skazańca, jako człowiekiem, który już przeszył całą grozę śmierci.

Wypadki tego rodzaju są w ogólności niezmiernie rzadkie. Niemniej zdarzają się od czasu do czasu w różnych krajach, a m. in. dzięje sądownictwa angielskiego zanotowały podobną historję, która miała miejsce równo pięćdziesiąt lat temu, i jest czemś wyjątkowem i zupełnie jedynem w swoim rodzaju. Niesamowity wręcz zbieg okoliczności uratował skazańca w momencie ogniwej od szubienicy.

Było to z początkiem roku 1885. Niejak: John Lee, młody ogrodnik u starej panny niej Emmy Keyne, skazany został na śmierć za zamordowa nie tej ostatniej. Wszystko zdawało się świadczyć przeciw niemu. Policja się na swoją gospodynię, groził jej zemstą za obniżenie mu pensji, a w dwa tygodnie później od tej acmy znaleziono miss Keyne uduszoną w jej willi w Babbicombe koło Torquay.

Morderca usiłował podpalić dom, ale nafta, którą rozlał w pokoju ofiary, nie „chwyciła". Oziś śledztwo stwierdziło, że skarpotki ogrodnika Lee przesiąknięte były naftą, a ponad to na jego butach znaleziono kilka włosów ofiary. Poztem obciążające były zeznania służącej, zatrudnionej u miss Keyne. Zeznała ona, że krytycznej nocy widziała John Lee napół ubranego na schodach, podczas gdy on sam twierdził, że pogrążony był w głębokim śnie i nie rozstał się przez całą noc ze swego pokoju.

Podczas całej rozprawy oskarżony zachowywał się z niezwykłym spokojem i wypierał się energicznie winy, twierdząc, że jest ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności, świadczących przeciw niemu. Sąd jednak, opierając się na wynikach śledztwa, skazał go na śmierć.

Rzeczą ta wyznaczona została na 23 lutego, Aż do ostatniej chwili John Lee nie chciał się wypowiadać i powtarzał stale, że jest niewinny.— Odsyłał znów swój spokój i zimną krew, tak, że zarówno strażnicy, jak adwokat i kapelan więzienny niemieli bytli jego pewności siebie.

Przed dwa dni, poprzedzające egzekucję, padał ulewny deszcz, gdy jednak wybiła godzina, wypogodziło się zupełnie.. Dzień był zimny, zebrał się tłum w oczekiwaniu na czarną chorągiew, której wywieszenie dowodziło, że sprawiedliwości stało się zadość,

Na kilka minut przed godziną 8-mą zaprowadzono skazańca z kandałem na oczach pod szubienicę. Założono mu szmur na szyję, ale gdy kat nacisnął na rucheomy deski platformy, by skazańca zawisł w powietrzu, deska, zaś drgnęła, nie można jej było wyciągnąć, pomimo wszelkich wysiłków.

Po kilku minutach bezowocnej szarpaniny dyrektor więzienia i szeryf postanowili wwolnić skazańca od szmura i odprowadzili go na bok, pod czas gdy kat i jego pomocnicy zabrali się do naprawienia platformy. — Niemczyliwiec nie rzekł ani słowa. I pomimo grozy sytuacji zachowywał się tak spokojnie, jakby chodziło o kogoś innego, a nie o niego. Sprowadzono go z powrotem pod szubienicę, założono po raz drugi szmur, ale platforma i tym razem odmówiła działania.

Trzeba było znów oddalić skazańca. Gdy jednak i za trzecim razem powtórzyło się to samo, postanowiono dać za wygraną. Wszyscy zresztą byli tego tym przekonani, że scenom przypatrywali się, byli już blizcy omdlenia. Okropność sytuacji przechodziła ludzkie siły. Skazańca odprowadzono do celi, a szeryf tego samego jeszcze dnia wyjechał z rapor tem do Londynu, skąd powrócił z ułaskawieniem.

Co zaszło takiego, że platforma nie funkcjonowała? Rzecz wyjaśniła się podobno w sposób dość prosty. — Deszcze poprzednich dni rozmoczyły drzewo szubienicy, cały jej mechanizm uległ zaburzeniu i dlatego ruchomej deski nie można było wyciągnąć.

John Lee mógł o sobie powiedzieć że z bardzo bliska zajrzał śmierci w oczy. Szczęście w nieszczęściu dopisało mu jeszcze potem. Karę zamieniono mu na dożywotnie więzienie, ale wobec dobrego sprawowania się, został zwolniony w r. 1907. Spokojnie spędził resztę życia, nie przestając zresztą powtarzać, że był niewinny i że w dniu zamierzonej na nim egzekucji Bóg odmówił osiągnięcia ostatecznej pomyłki sądowej.

Park na wzgórzach Nazaretu

LONDYN. Z okazji jubileuszu króla żydzi brytyjscy postanowili założyć na wzgórzach Nazaretu, w Palestynie, park o powierzchni 1.500 akrów z setkami jerozolimskich i cedrów, który otrzyma nazwę króla jubileuszowego króla jerzego V. Zmodnie 1.000.000 drzew będzie kosztowało 100.000 funtów.

Angielskie znaczki jubileuszowe

W gmachu poczty londyńskiej wystawiono na widok publiczny okazy znaczków pocztowych, wybitych dla upamiętnienia 25-lecia panowania króla Jerzego V.

Znaczki te, które puszczone będą w obieg dnia 7 maja r. b., są tej samej wysokości, co znaczki zwykłe, ale podwójnej długości i zawierają portret króla oraz daty 1910 — 1935.

Istnieją ich cztery wartości: ½ pensa — ciemno - zielony; 1 pens — różowo - karminowy; 1½ pensa — czerwono - brunatny i 2½ pensa — jasno-ultramarynowy. Wartości te odpowiadają powszechnie używanym do frankowania angielskiej korespondencji krajowej i zagranicznej.

Znaczki powyższe znajdować się będą w obiegu tylko w ciągu dwu miesięcy, począwszy od dnia 7 maja, niema jednak obawy, aby filateliści brak ich odczuli, na czas bowiem obiegu znaczków jubileuszowych wstrzymana będzie sprzedaż znaczków zwykłych, wszyscy więc będą zmuszeni frankować swe listy i przesyłki znaczkami jubileuszowemi, wobec czego w obiegu znajdą się ich miljony.

—::—::—

MĘŻATKA W WIELKOPOLSCE — ROZWÓDKA W POLSCE CENTRALNEJ

Niezwykły konflikt kompetencyjny

Niezwykły konflikt kompetencyjny wynikł w sprawie rozwodowej pani J. K. Małżeństwo jej zostało zawarte podczas wojny w Bobrujsku, w kościele katolickim. Mąż jej służył wówczas w korpusie gen. Dowbora - Muśnickiego, a następnie przeszedł do służby wojskowej w armji polskiej. Po wojnie osiadł na stałe w jednym z garnizonów w Wielkopolsce. Żona w tym czasie wyjechała do Warszawy i zwróciła się do sądu duchownego przy biskupie polowym, jedynej instancji kompetentnej w sprawach rozwodów dla wojskowych, o unieważnienie małżeństwa, wskazując jako powód bliskie pokrewieństwo pomiędzy małżonkami (pokrewieństwo 2-go stopnia) i brak dyspensy władz duchownych. Sąd biskupi sprawę przyjął, uznał swą kompetencję i orzekł unieważnienie małżeństwa.

W tym czasie mąż pan J. K. zwrócił się do sądu cywilnego o rozwód.

Ponieważ sprawa była już przesądzona przez sąd duchowny, pani J. K. złożyła odpis wyroku rozwodowego w sądzie cywilnym, wskazując, że proces jest bezprzedmiotowy. Na innem stanowisku stanął sąd, orzekając, że wyrok sądu biskupa polowego nie jest miarodajny, bowiem został wydany przez instancję, nie posiadającą w tej sprawie kompetencyj. Wytworzyła się sytuacja niezwykła. Pani J.K. na terenie b. Kongresówki jest wolna od więzów małżeńskich i każdej chwili może po raz drugi wyjść zamąż. Sąd w Wielkopolsce uważa ją jednak nadal za mężatkę, a w wypadku powtórnego wyjścia zamąż, mógłby ją oskarżyć za bigamję.

Krwawa rebelja na Filipinach

W PRZEDDZIEŃ OGŁOSZENIA KONSTYTUCJI

WASZYNGTON. — Ze stolicy wysp filipińskich Manili donoszą, że podczas ostatnich walk policji z powstańcami w prowincji Laguna adło 65 zabitych i rannych.

W Santarosa zabitych jest 5, rannych zaś 8 ludzi. W Sanildefonso powstańcy zajęli gmach merostwa. Policja wyparła ich z gmachu, przyczem przy strzelaninie zginęło 6 osób.

Przywódcą powstańców w Santarosa jest niejaki Marjano Untivero. Wydano polecenie aresztowania go. Władze policyjne zawiadomiły generała gubernatora, że sytuacja jest bardzo poważna.

Według dalszych informacyj w walkach na ulicach miasta Cabagayo w prowincji Laguna, do dziś leżą trupy zabitych. Wojsko Stanów Zjednoczonych gotowe jest do rozpoczęcia ataków. Rebelja obecna jest najsilniejsza i ogarniająca najszersze warstwy mieszkańców, od wielu lat.

Dziwnym zbiegiem okoliczności powstanie wybuchło w przeddzień ogłoszenia konstytucji, która miała zapewnić w przyszłości niepodległość.

Policja opanowała sytuację

MANILLA (Filipiny). Policja w Manili po całonocnych walkach odniosła zwycięstwo nad powstańcami. 60 powstańców poległo w tych walkach. W Sanildefonso powstańcy zdarli sztandar Stanów Zjednoczonych i na jego miejsce wywiesili chorągiew niepodległościowców filipińskich, t. zw. sakdalistów.

W mieście Calamba gromadzą się znaczniejsze siły powstańców, uzbrojonych przeważnie w noże. W pobliżu Manili zgromadzono 8 tys. żołnierzy amerykańskich, gotowych do przyjścia z pomocą policji.

TOKIO. Agencja Rengo donosi, że rząd japoński kategorycznie zaprzecza podanej przez prasę amerykańską wiadomości o tem, jakoby rewolta na Filipinach miała za sobą poparcie Japonji.

—o—

Aresztowanie obywateli St. Zjednoczonych

NA FORMOZIE

TAHOKU (Formoza). — Załoga żaglowca „Latający Holender", składająca się z dwóch Amerykan Rubina i Gatesa, b. oficera marynarki, oraz Niemca Wredego, została zaaresztowana w Taito (południowa część Formozy) przez władze japońskie. Aresztowani staną przed sądem jako oskarżeni o pogwałcenie prawa morskiego i o nielegalne fotografowanie brzegów wyspy. Żaglowiec pływał pod banderą niemiecką. Celem podróży było odnalezienie złota, jakie zatonęło wraz ze słynnym krążownikiem niemieckim „Emden" w roku 1915 w pobliżu wyspy Kokosowej.

Mandżurja jest związana z Japonją nierozerwalnemi więzami

EDYKT MIKADA

TOKIO. Cesarz japoński ogłosił edykt, w którym stwierdza, że Mandżurja jest związana z Japonją nierozerwalnemi więzami, które — jak się spodziewa cesarz, będą jeszcze bardziej utrwalone, celem utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.

Dymisja gabinetu Lerroux

MADRYT. Rząd premjera Lerroux podał się do dymisji. Prezydent Zamora nie przyjął prośby o dymisję gabinetu, żądając od Lerouxa, by ten zastanowił się nad sytuacją i dał odpowiedź w sobotę po południu.

Groźny pożar w fabryce Krausego

Dziesięciu strażaków uległo zatruciu

ŁÓDŹ. Wczoraj rano w fabryce Karola Krausego, dzierżawionej przez kilka firm, wybuchł groźny pożar.

Ogień z niezwykłą szybkością objął czteropiętrowy budynek. Akcję ratunkową prowadziło 9 oddziałów straży pożarnej. Wskutek nagromadzenia łatwopalnych materjałów i środków chemicznych, używanych w przemyśle włókienniczym, akcję ratunkową strażacy prowadzili w maskach gazowych. Mimo to, 10 strzażaków uległo zatruciu.

Doszczętnie spłonęły trzy piętra drugie, trzecie i czwarte, w których mieściły się tkalnie. Parter i pierwsze piętro zostało zniszczone częściowo przez pożar, częściowo przez wodę.

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz, którzy wszczęli dochodzenie. Wskutek zniszczenia fabryki pozostało bez pracy kilkudziesięciu robotników.

I w Berlinie śnieg

W Berlinie w ciągu całego dnia padał śnieg. Na zdjęciu — grupa berlińczyków na budce telefonicznej mimo chłodu i śniegu oczekuje cierpliwie na przyjazd kanclerza Hitlera.

TELEGRAMY

KONFERENCJA POSŁÓW LITEWSKICH W KOWNIE

RYGA. — Z Kowna donosi litewska agencja telegraficzna, że do stolicy Litwy zwołano konferencję kierowników litewskich placówek zagranicznych z udziałem posłów Klimasa (w Paryżu), Szaulisa (w Berlinie), Turauskasa (w Pradze) i Baltrusajtisa (w Moskwie).

—o—

PROTEST LITEWSKI W SPRAWIE ZAJŚCIA W GOTTESBERGEN

PARYŻ. — Rząd kowieński polecił swojemu posłowi w Berlinie złożyć notę protestacyjną i zażądać wyjaśnień w sprawie obywatela litewskiego, zastrzelonego w Gottesbergen, w prowincji hanowerskiej, przez żandarma niemieckiego. Dochodzenie ustaliło, że morderstwo zostało dokonane bez żadnych motywów.

ZDERZENIE SAMOLOTÓW.

WENECJA. Dwa samoloty wojskowe zderzyły się w powietrzu ponad miastem Strassoldo. Po zderzeniu się oba samoloty stanęły w płomieniach. Piloci ponieśli śmierć.

EPIDEMJA SZKARLATYNY NA BUKOWINIE.

CZERNIOWCE. W sąsiadującym z Polską powiecie stowżynickim na Bukowinie wybuchła groźna epidemja szkarlatyny, która objęła kilkanaście wsi. Władze sanitarne podjęły energiczną walkę z epidemją.

DZIENNIKARZE ESTOŃSCY W WARSZAWIE.

WARSZAWA. Wczoraj rano pociągiem z Wilna przybyli do Warszawy 4 dziennikarze estońscy Kitzberg, Velner, Rahnuld i Tammer. Na dworcu gości estońskich powitali przedstawiciele poselstwa estońskiego, wydziału prasowego M. S. Z. oraz członkowie komitetu polskiego porozumienia prasowego polsko - estońskiego. W ciągu dnia dziennikarze estońscy zwiedzili miasto. Wieczorem obecni byli na przedstawieniu w operze.

POGRZEB POSŁA CISZAKA.

POZNAŃ. Wczoraj po południu odbył się w Poznaniu pogrzeb, zmarłego przed paru dniami posła na Sejm ś. p. Ciszaka.

W uroczystości żałobnej wzięły udział wielkie rzesze robotników, wśród których poseł Ciszak przedewszystkiem działał. Liczne delegacje przybyły ze sztandarami i wieńcami. W oddaniu ostatniej usługi zmarłemu posłowi wzięli udział również przedstawiciele władz posłowie z Poznania i Wielkopolski, działacze polityczni i społeczni, wielu profesorów uniwersytetu i tłumy publiczności.

Na cmentarzu ewangielickim, gdzie spoczęły zwłoki ś. p. posła Ciszaka, przemawiał imieniem klubu BBWR. poseł Brzózka.

—::—::—

ZJAZD ZRZESZENIA APLIKANTÓW.

KATOWICE. Wczoraj rozpoczęły się w Katowicach dwudniowe obrady 12-go dorocznego zjazdu zrzeszenia aplikantów zawodów prawniczych z całej Polski.

Otwarcia zjazdu w sali domu oświatowego dokonał prezes rady naczelnej p. Żęczykowski z Warszawy. Obradom przewodniczył p. Fradl z Katowic. Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele władz państwowych, sądownictwa, organizacji sędziów i profesorów z całej Polski. Nadesłano szereg depesz dla zjazdu, m. in. od min. sprawiedliwości Michałowskiego i wicemin. Świeczkowskego. Po przemówieniach powitalnych przyjęto przez aklamację wniosek o wysłaniu depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Piłsudskiego, premjera Sławka, jako współtwórcy nowej konstytucji i min. Michałowskiego. Po części oficjalnej rozpoczęły się właściwe obrady.

—::—::—

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PROJEKT REGULACJI PLACU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE.

Wczoraj w południe wobec licznie zebranych przedstawicieli architektury dokonał sąd konkursowy na regulację placu Józefa Piłsudskiego otwarcia kopert z nazwiskami autorów nagrodzonych oraz zakupionych prac konkursowych. Otwarcia kopert dokonał inż. Jan Pohoski, pełniący obowiązki prezydenta miasta Warszawy.

Autorami nagrodzonych i wyróżnionych projektów okazali się: projektu Nr. 29 (nagroda I — zł. 5.000), architekci Kazimierz Tolłoczko i Jan Kukulski. Projektu Nr. 38 (nagroda 2 4.000 zł.) architekci Antoni Jawornicki i Eugenjusz Szparkowski. Projektu Nr. 46 (nagroda 3 — 3.000 zł.) architekci Barbara Brukalska, Stanisław Brukalski, Bohdan Lachert i Józef Szanajca.

Tylko powszechna subskrypcja PREMJOWEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ pozwoli nam przebudować Polskę!

Jak centrala Ubezpieczalni w Warszawie

zamieniła nauczyciela gimnazjum ze Lwowa w kobietę

W prasie lwowskiej czytamy następującą, niepozbawioną pikanterji wiadomość:

Niesłychaną operację przeprowadziła centrala Ubezpieczalni Społecznych w Warszawie na osobie nauczyciela gimnazjalnego, lwowianina p. M. K. Bez jego wiedzy i zgody zamieniła go na stole operacyjnym — przepraszam, biurokratycznym — na kobietę. Delikwent zaprotestował gorąco przeciw temu gwałtowi i poruszył niebo i ziemię, ażeby mu przywrócono jego męskość. Ale choć udowodnił, że jest mężczyzną, figuruje od kilku miesięcy w aktach centrali Ubezpieczalni Społecznych jako kobieta.

A ta zamiana płci jest dla p. M.K. tragiczną w skutkach, gdyż przestawszy być sobą, nie może on dostać zasiłku dla bezrobotnych, chociaż od 4-ch miesięcy jest bez pracy i choć płacił składki ubezpieczeniowe. Sprawa zaszła już tak daleko, że czekający na nową posadę nauczyciel gimnazjalny znalazł się z rodziną bez żadnych środków do życia. Tymczasem należą mu się pieniądze z Ubezpieczalni Społecznej, która z własnej winy hamuje wypłatę zasiłku, nie odpowiada na listy i naraża człowieka z wyższem wykształceniem na nędzę i utratę zaufania i kredytu.

Sprawa przedstawia się następująco: p. M. K. jest nauczycielem łaciny i greki, pracował ostatnio w gimnazjum państwowem w Siedlcach. Ponieważ w gimnazjum państwowem w związku z reorganizacją szkolnictwa zredukowano godziny języków klasycznych, p. K.M. miał na początku bieżącego roku tylko 13 godzin tygodniowo, co w efekcie dawało mu 119 zł. miesięcznie. Nie mogąc wyżyć z tak szczupłych dochodów z rodziną, która pozostała we Lwowie, zrobił za radą p. wiceministra oświaty, prof. d-ra Chylińskiego, którego był uczniem na Uniwersytecie J.K., podanie o przeniesienie do innej uczelni. W odpowiedzi na podanie do Kuratorjum O.S. w Lublinie został zredukowany spowodu braku odpowiedniego miejsca.

Wróciwszy do Lwowa, zajął się wyszukaniem nowej posady nauczycielskiej, (którą ma już nadzieję otrzymać od nowego roku szkolnego, t.j. od września), oraz poczynił starania o zasiłek, 26 grudnia 1934 r. zwrócił się do Kuratorjum lubelskiego o poświadczenie o zwolnieniu z pracy. Otrzymawszy je, zarejestrował się we Lwowie, 4 lutego 1935 r. jako bezrobotny i złożył wniosek o zasiłek w tutejszej Ubezpieczalni Społecznej. Ponieważ Ubezpieczalnie są scentralizowane, wniosek p. M. K. odszedł 9 lutego do Warszawy.

23 lutego centrala Ubezpieczalni Społecznych zawiadomiła petenta, że nie ma w ewidencji żadnego nauczyciela Marjana K., ale nauczycielkę Marję K. Listonosz nie chciał nawet p. M.K. wydać listu, gdyż był on zaadresowany do „pani Marji K.". Zdumiony nauczyciel próbował przez różne wpływowe osoby zapewnić sobie w Warszawie zmianę płci z powrotem na męską i otrzymanie zasiłku. Nie mają żadnej wiadomości, co się z jego sprawą sprawą stało, wysłał listy polecone z wyjaśnieniem do centrali Ubezpieczalni i do Kuratorjum Lubelskiego.

Warszawa dotąd milczy, natomiast Lublin nadesłał z datą 20 kwietnia następującą odpowiedź:

„Odpis. — Ubezpieczalnia Społeczna w Siedlcach. — Siedlce, dnia 12 kwietnia 1935 r. — Na pismo Nr. B — 7424/35 z dnia 5-IV 1935 r. Przedmiot: sprawa zasiłku spowodu braku pracy. — W odpowiedzi na pismo Kuratorjum z dnia 5 kwietnia 1935 r. Nr. B — 7423/35 Ubezpieczalnia Społeczna w Siedlcach powiadamia, że aktą w sprawie świadczeń spowodu braku pracy p. Marjana K. zostały przesłane do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie do decyzji przy piśmie z dnia 14 marca 1935 r. Znak L. 70.41 leg. 1408839.

Jednocześnie zaznacza się, że w ewidencji tut. Ubezpieczalni na koncie gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Siedlcach figuruje nie Marja K., a Marjan K. i dowody załączone do roszczenia o zasiłek były sporządzone na Marjana K. — Znak L. 70.31. leg. 1408849. Dyrektor (—) St. Słotwiński. Kierownik Wydz. Ubezpiecz. (—) podpis nieczytelny.

Kuratorjum okręgu szkolnego lubelskiego w Lublinie. — Dnia 17 kwietnia 1935 r. — Nr. B — 8456/33 — Panu Marjanowi K. we Lwowie, ul. Sienkiewicza 3, na podanie z dnia 31 marca 1935 r. do wiadomości. — Za naczelnika biura personalnego Michał Powtak, radca kuratorjum".

Przytoczony dokument urzędowy stawia kropkę nad i. Ładnie tam musi w tej centrali wyglądać urzędowanie, jeżeli mężczyźni stają się kobietami. Podobny przypadek może spotkać każdego ubezpieczonego w drogiej instytucji społecznej, utrzymywanej za pieniądze pracowników. Zasiłek to nie żadna łaska, panowie z centrali stołecznej, ale ciężko zapracowane pieniądze pracownika, które mają ratować go w chwili kryzysu. Pomyłka w sprawie p. M.K. to rzecz karygodna, a milczenie na jego list i narażanie jego rodziny na głód, to wprost zbrodnia społeczna.

ECHA WCZORAJSZE

W południowej stronie Gorlic, zniszczonej silnie w czasie wojny światowej, robotnicy zajęci przy wyrównywaniu skalistego terenu, znaleźli w szczelinie skalnej skarb w złotych monetach belgijskich i węgierskich z XVI i XVII wieku. Bez zawiadomienia właściciela parceli Jurusika, skarbem się podzielili i następnie sprzedali go przygodnym handlarzom. Jeden z dentystów gorlickich za bezcen zakupił 21 sztuk złotych monet belgijskich z XVII wieku, które natychmiast przetopił. Po aresztowaniu robotników na podstawie doniesienia właściciela parceli, na której skarb znaleziono, policji udało się zaledwie uratować 1 monetę, ktrej jeszcze nie zdołali sprzedać.

***

W Chorzowie zakończono śledztwo w sensacyjnej sprawie wykradzenia planów regulacyjnych Wielkiej Dąbrówki. O kradzież podejrzany jest Kazimierz Szymonek, pracownik koncernu Gieschöe. Szymonek zaangażowany został do pracy na trzy miesiące, za łącznem wynagrodzeniem 3.240 zł. w charakterze rzeczoznawcy budowlanego, mimo, iż nie posiadał dostatecznych kwalifikacyj. Sprawę wykradzenia planów regulacyjnych opinja publiczna łączy z prowadzoną przez koncern Gieschego akcją zakupu większej ilości nieruchomości. Gdyby to okazało się prawdziwe, koncern Gieschego byłby zamieszany w brzydką aferę przemysłową. Proces Szymonka ma odbyć się w ciągu maja.

JAK DŁUGO JESZCZE będziemy mieli „zimową wiosnę"

Opinja dyrektora P. I. M. d-ra Lugeona

Nagły nawrót zimy wywołał ogólne zaniepokojenie.

Z tem pytaniem jeden z dziennikarzy zwrócił się do dyrektora Państwowego Instytutu Meteorologicznego p. dr. Jana Lugeona.

— Zaczęło się to dnia 29 kwietnia. Sygnalizowaliśmy nadejście silnych chłodów jeszcze dnia poprzedniego. Nad kraje Europy środkowej napłynęły wielkie masy powietrza polarnego z ośrodków niskiego ciśnienia w okolicach podbiegunowych. Rzucił te masy zimnego powietrza na Europę specjalny układ ciśnień barometrycznych.

Gdy zaszły się one nad Polską, zasłały warstwy cieplejszego powietrza do wzniesienia się w górę. Ciepłe powietrze nasycone było wilgocią. Przy wznoszeniu się w górę nastąpiło znaczne ochłodzenie, co pociągnęło znów za sobą opady.

Najdotkliwiej odczuła ten nawrót zimy krajów Europy środkowej Polska i Niemcy. W nocy z dnia 1 na 2 b. m. wytworzyła się nad Polską zatoka niskiego ciśnienia. Ochłodzenie i wyzbywanie się zapasów wilgoci przez górne, cieplejsze warstwy powietrza, dały w rezultacie gęsty, długotrwały śnieg. Szczególnie obfite opady śnieżne zanotowano na Mazowszu i Pojezierzach. W ciągu ostatniej doby grubość pokrywy śnieżnej wynosiła w Suwałkach 17 cm., w Czerwonym Borze 15 cm., w Warszawie 14 cm. i w Grodnie 13 cm. W Poznańskiem i na Pomorzu oraz części Wileńszczyzny po oziębieniu nastąpiło dziś rano znaczne rozpogodzenie.

Możliwem jest, ale to już notujemy jedynie nawiasowo, że wznowienie się opadów spowodowane zostało cyrkulacją wyższych warstw atmosfery.

A teraz jak to długo może jeszcze potrwać?

— Ochłodzenie — mówi dyr. Lugeon — potrwa kilka dni. Może 4, a może nawet 8. W tej chwili nie mamy żadnych danych na to, że sytuacja w najbliższym czasie zmieni się radykalnie. Zachmurzenie i opady ustąpią, gdy wypełniona zostanie masami powietrza zatoka niskiego ciśnienia, jaka wytworzyła się nad Polską. Wówczas insolacja przyczyni się powoli do stopniowej zwyżki temperatury.

Najprawdopodobniej opady śnieżne w Warszawie ustąpią już jutro. Jednak w dalszym ciągu spodziewać się należy w całym kraju pogody nagół chmurnej. We wschodniej części Polski i w górach możliwy jest śnieg z deszczem.

W zachodniej części kraju nastąpi rozpogodzenie będzie wzrastać. Wszędzie jednak będzie dalej chłodno, a nocą zjawią się przymrozki.

Tego rodzaju wiosenna zima jest na szczęście w Polsce zjawiskiem dość rzadkiem. Śniegu w maju, zwłaszcza w tych ilościach, nie notowano w Polsce środkowej już oddawna.

—o—

Mrozy w Jugosławji i Rumunji

BIAŁOGRÓD. — Fala silnych mrozów ogarnęła niektóre części kraju, głównie Czarnogórze i Bośnię, gdzie spadły śniegi pokrywając ziemię głębokości około 40 cm.

CZERNIOWCE — W ciągu ostatnich dni w Rumunji północnej temperatura znacznie się obniżyła. Na Bukowinie w wielu miejscowościach, m. in. w Czerniowcach spadły obfite śniegi. Nocne przymrozki połączone z gwałtowną wichurą wyrządziły duże szkody na polach i ogrodach.

—o—

ZA KULISAMI EKRANU

Ukazała się niedawno we Lwowie ciekawa książeczka B. W. Lewickiego p. t. „Młodzież przed ekranem". Broszurka ta poświęcona jest otwartej wciąż u nas kwestji stosunku młodzieży do kina. Niejednokrotnie poruszaliśmy tę sprawę w naszem piśmie, to też z przyjemnością notujemy inny głos. Pomimo powtarzających się raz po raz alarmów w prasie ogólnej i pedagogicznej nie słychać nic o konkretnych poczynaniach naszych władz szkolnych w sprawie należytego uregulowania zagadnienia kina w odniesieniu do młodzieży. Nie chodzi o żadne zakazy, doskonale bowiem wszyscy wiedzą, że młodzieży nie można już dziś zabrać kina, ale o zorganizowane, powiedzmy nawet naukowe, planowe szarzenie kultury kina wśród młodzieży szkolnej. Sporadyczne wysiłki nie zdadzą się na nic. Tu w Wilnie mieliśmy tego dowód. Istniała komisja nauczycielska, powołana dla oceny i kwalifikacyj filmów słabo zresztą prosperującego kina szkoln, prowadzonego przez jedną z kół naukowych Uniwersytetu. Tworzyła się sekcja filmowa przy Akcji Katolickiej, ale się nie stworzyła z niewiadomych powodów. Tak samo tworzył się przed laty Klub filmowy. Wszystkie te rzeczy są o tyle nierealne, że powstają bez oparcia o wyraźny plan.

Broszura Lewickiego poza ogólnemi rozważaniami na temat stosunku młodzieży do kina (wnioski oparte są na ankietach i na materjale zagranicznym) — wysuwa konkretne postulaty. Szkoła musi szerzyć wiedzę o filmie (Filmkunde — w szkołach niemieckich), nauczyciel musi być kulturalnym znawcą filmu. Wkłada się dużo pracy i wysiłku w teatr szkolny, taki sam, jeśli nie większy wysiłek trzeba poświęcić kinu. Strusia polityka nie na długo wystarczy. Mówimy o wychowaniu dorosłej publiczności kinowej. A co w tym zakresie robi szkoła? Panienki i chłopcy poza znajomością nazwisk gwiazd i ich zajęć codziennych nie wiele albo i weale nie wiedzą nic o kinie. Nie dziwnego, że potem wytwórnie filmowe produkują karmelkową tandetę, bo tak chce gust „publiczności". Broszurka Lewickiego powinna zainteresować przedewszystkiem sfery pedagogiczne. I nie tylko zainteresować, ale pobudzić do działania.

Tad. C.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Występy Marji Nochowiczówny.
Dziś „ROZWÓDKA"
Jutro o g. 4 pp. po cenach propagandowych „WIKTORJA i jej HUZAR"

AKADEMJA 1-MAJOWA ZJEDNOCZENIA ROBOTNICZYCH ZWIĄZKÓW ZAW. Z.P. W WILNIE

WILNO. — Zjednoczenie Robotn. Związków Zawodowych Z. P. w Wilnie, jako organizacja robotnicza prorządowa, przeciwstawiła się organizowaniu manifestacyj ulicznych, wychodząc z założenia, iż ciężka sytuacja mas robotniczych nikogo nie upoważnia, aby siać wśród nich zamęt i niepokój, nie organizowała w roku bieżącym tak zresztą, jak i w ubiegłych 2-ch latach pochodu ulicznego i zgodnie z nastrojami przywódców prorządowego ruchu robotniczego ograniczyła się do obchodu zamkniętego zorganizowawszy uroczystą akademję Robotniczą Pierwszomajową w lokalu własnego domu robotniczego przy ul. Wielkiej 34.

Akademję w obecności przedstawiciela władz wojewódzkich BBWR w Wilnie p. redaktora W. Patryckiego zagaił prezes Rady Głównej Zjednoczenia W. Kotowski, poczem udzielił głosu Członkowi Prezydjum Rady redaktorowi p. W. Święciekiemu.

Po przemówieniu na zaimprowizowanej scenie wystąpili artyści zespołu teatralnego „Rewja" pod kierownictwem dyr. Bomkiego.

W czasie akademji przygrywała orkiestra Pocztowców. Sala po brzegi była przepełniona rozentuzjazmowanymi robotnikami. Akademja miała przebieg podniosły, a przytem zgodnie z założeniem organizatorów nastrój panował radosny.

—o—

WYKROCZENIA ADMINISTRACYJNE

WILNO. — W ubiegłym miesiącu policja sporządziła 1230 protokułów za różne wykroczenia administracyjne.

AWANTURNIK

WILNO. W kancelarji prokuratury zatrzymano niejakiego Szostańskie go ze wsi Bukszteła gm. Czarna Wieś który w zuchwały sposób żądał wsparcia.

Szostański twierdził, że siedział w więzieniu całkiem niewinnie i jako taki zasługuje na pomoc.

Policjant zatrzymał awanturnika i skierował go do komisarjatu.

ŚWIĘTO 3-go MAJA W WILNIE

WILNO. Święto 3 Maja miało w Wilnie przebieg uroczysty. Całe miasto było ozdobione flagami o barwach narodowych. Ulice przepełnione były publicznością.

O godz. 10 przed południem odbyło się w kościele garnizonowym św. Ignacego uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli władz państwowych. Mszę świętą odprawił i wygłosił kazanie okolicznościowe ks. Tolpa.

Uroczyste nabożeństwa odbyły się również we wszystkich kościołach katolickich i w świątyniach innych wyznań. Na terenie całego miasta odbyła się zbiórka publiczna ofiar na dar narodowy przez Polską Macierz Szkolną.

W południe przygrywały na placach publicznych orkiestry wojskowe.

O godz. 16,30 odbył się Bieg Narodowy, który zgromadził 413 zawodników. Na terenie koszar 4-go pułku ułanów odbył się konkurs hippiczny.

W przeddzień uroczystości w oddziałach garnizonu odbyły się pogadanki o konstytucji 3 Maja.

Ruch za Pożyczką Inwestycyjną wzmaga się

W miarę zbliżania się terminu zamknięcia subskrypcji na Pożyczkę Inwestycyjną, zbiera na sile żywiołowa akcja na jej rzecz wśród społeczeństwa. Obok wspaniałych manifestacyj, jakie odbyły się w Radomiu i w Krakowie, w ostatnich dniach kilku zorganizowano około 50 poważniejszych zgromadzeń w tej sprawie w całym kraju. Wymienimy tu zaledwie niektóre miejscowości, jak Wilno, Siedlce, Białystok, Nieszawa, Tarnów, Dubno, Gniezno, Wejherowo, Kartuzy, Głębokie i t. d. oraz Gdańsk.

Już z samych tych nazw widać, że ruch ogarnął całą Rzeczpospolitą od wschodu, aż po kresy zachodnie, od Bałtyku po Karpaty. Zaznaczyć należy, że całe społeczeństwo stosuje się z zupełną świadomością do celów Pożyczki i z entuzjazmem czeka na podjęcie wielkich inwestycyj, zwłaszcza na naszej sieci komunikacyjnej. Dowodem tego jest powstawanie coraz nowych oddziałów Ligi Drogowej, których ilość wzrosła w ciągu ostatnich dwóch tygodzi przeszło o 100%.

Gdy dorożkarz jest podpity...

Jan Wróblewski, mistrz bata, upił się srodze, a ponieważ upijał się na wojowniczo, rozpoczął zwadę z innym „zwoszczykiem" na tle konkurencyjnem...

— Ty, had, jakim prawem moich pasażyrów w drodze przechwytujesz, a? — powiada groźnie i — pęc! rywa. ła w ucho! Tamten go pięścią po głowie, a potem dawaj się okładać wzajemnie biczyskami!...

Zobaczył to posterunkowy... Zakłócenie spokoju, znaczy się... „Przestańcie, panowie!" — powiada grzecznie, a mistrz Jan na to:

— Odyjdzisia ty, a to jak ściobna!...

Tego było zawiele! Za brak dobrych manjer pan Jan osiadł w areszcie!...

Dłużnik w stylu powojennym.

Idzie p. Edward S. ulicą Sołtaniską, patrzy, aż tu zgłębi ulicy zbliża się ku niemu pan Jan R., który winien mu był od dłuższego czasu 2 złote.

Ucieszył się pan Edward...

— No, myśli sobie, teraz to chyba odda mi nareszcie?!

— Dzień dobry sąsiadowi! — powiada. — Był pan mi winien troszeczkę... Możeby tak przy pierwszym... spowodu... właśnie, hm, tego...

— Znów pan mnie głowę zawracasz! Mówiłem tysiąc razy, że nie mam, a pan znowu swoje!

— Tyle już czasu czekam na te pieniądze... Panie, toż to oszukaństwo!

— A ot tobie za oszukaństwo! — ryknął rozwścieczony pan Jan i — łup! — pana Edwarda lagą przez łeb!...

Stało się więc jak w owem przysłowiu, co to powiada: „Za twoje my. to, jeszcze cię obito!..."

Wincuk Markotny.

ŻEBRANIE CECHÓW

WILNO. — Dziś ma się odbyć zebranie cechów w celu rozpatrzenia i wydania opinji o projekcie reformy podatku przemysłowego.

ZA HANDEL W DNIU ŚWIĄTECZNYM

WILNO. — Wczoraj policja sporządziła 11 protokułów za handel w dniu świątecznym.

Cement „Wysoka"
PO CENACH KONKURENCYJNYCH poleca
M. DEULL Wilno, Jagiellońska 3, tel. 8-11.

WŁAMANIE SKLEPOWE

WILNO. Do sklepu Abramowicza przy ulicy Sułtańskiej, róg Krótkiej włamali się złodzieje, którzy wynieśli różne towary wartości kilkuset złotych.

MIĘDZY SĄSIADKAMI

WILNO. Wczoraj została ciężko pobita przez sąsiadki 34-letnia Jadwiga Hajdamowiczowa, zamieszkała przy ulicy Połockiej 18.

Poszwankowanej pomocy udzieliło Pogotowie.

Z KORZYŚCIĄ DLA SIEBIE SPEŁNISZ SWÓJ OBOWIĄZEK subskrybując 3-procentową Premjową Pożyczkę Inwestycyjną.
PAMIĘTAJ 10 MAJA UBIEGA TERMIN.

Komu przysługuje obywatelstwo polskie

Doniosłe orzeczenie N.T.A.

Komisarjat Rządu w Warszawie zatwierdził decyzję starostwa grodzkiego w sprawie nieprzyznawania w drodze stwierdzenia obywatelstwa polskiego osobie, urodzonej w Warszawie, faktycznie tu mieszkającej, uznanej podczas poboru za zdolną do służby wojskowej, motywując stanowisko swoje tem że ojciec petenta był zapisany do ksiąg stanowych w dawnej gubernji kijowskiej.

Sprawa ta oparła się o N. T. A. który odrzucił skargę petenta, wysuwając w motywach wyroku wyjątkowo ciekawe momenty. M. in. N. T. A. stanął na stanowisku, że w kwestjach dotyczących obywatelstwa polskiego decyduje ustawa o obywatelstwie, pozatem traktat ryski częściowo tylko traktat wersalski. Jak wynika z interpretacji przepisów ustawowych, sam fakt zamieszkania, urodzenia w Polsce nie decyduje o obywatelstwie. Wymagany jest zapis w księgach ludności stałej, czego petent nie mógł udowodnić. Co się tyczy wykonania obowiązku wojskowego, należy przyjąć zasadę, że przez przyjęcie do służby wojskowej nabywają obywatelstwo polskie tylko osoby, przyjęte do tej służby w charakterze ochotników. Obywatelstwo może być również nabyte warunkowo. Tak np. według str. 4 traktatu wersalskiego następuje nabycie obywatelstwa polskiego z zastrzeżeniem, że dana osoba nie zrzeknie się go w okresie 2 lat.

—::—::—

Zysk poczty polskiej na obniżeniu taryfy

Przyjmując prezydjum zarządu głównego Związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzplitej Polskiej, p. minister poczt i telegrafów między innemi wskazał, że pomimo dokonanego obniżenia taryfy pocztowej, co teoretycznie równało się zmniejszeniu dochodów przedsiębiorstwa o 30 miljonów złotych, dochody te nietylko się nie zmniejszyły, ale nawet w porównaniu z ubiegłym rokiem, wykazują tendencję zwyżkową.

W ten sposób kryzys w przedsiębiorstwie polska poczta, telegraf, i telefon został wreszcie przełamany. Min. odniósł się życzliwie do prośby o zwolnienie pracowników od opłat radjofonicznych, jakkolwiek w obecnej chwili spowodu pozostawania radjofonji w rękach prywatnych, sprawa ta nie może zostać rozstrzygnięta inaczej, jak w wypadku zgody Polskiego Radja.

—o—

Bank Powszechny Spółdzielczy
z. o. o. w Baranowiczach, ul. Szeptyckiego 31.
przyjmuje subskrypcję
3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej
CODZIENNIE (prócz sobót) od godz. 9-tej rano do 9-tej wieczorem bez przerwy.

„Przyjemna" małżonka

WILNO. K. Danksza (Gedyminowska 55) powiadomił policję, że żona jego Julja grozi mu zabiciem z racji nieporozumień materjalnych. Również Stanisława Piotrowska (Garbarska 2) złożyła zameldowanie przeciwko swemu mężowi o groźby karalne.

—o—

Elektrownia zasilana prądem na odległość

Elektrownia w Merkenbach (Niemcy zachodnie) zasilana będzie prądem z odległości siedmiu kilometrów, tak, że podczas jej działania nie będzie potrzebny ani jeden człowiek obsługi.—

SOBOTA Dziś 4 Florjana Jutro Piusa V	Wschód słońca g. 3.35 Zachód słońca g. 6.56

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB

Z dnia 2 maja 1935 r.

Ciśnienie średnie 762
Temperatura średnia +5
Najwyższa +8
Najniższa — 1
Wiatr: południowo-wschodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Nazogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Nocą miejscami przymrozki, głównie na wschodzie i w górach. Dniem większy wzrost temperatury. Słabe wiatry miejscowe.

KRONIKA BARANOWICKA

— Ze Związku T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich. Onegdaj odbyło się zebranie Zarządu Koła Baranowickiego T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich. Obradom przewodniczył p. dyr. Brzeski.

Po zaznajomieniu się z pismami Zarządu Głównego, omawiano sprawę memorjałów o potrzebach kredytowych dla rzemiosła, oraz na rozbudowę miasta. Treść memorjału o potrzebach kredytowych dla rzemiosła, opracowanego przez p. red. Budrys - Budrewicza, została przez Zarząd zaakceptowana. — Memorjał ten w tych dniach zostanie wysłany do Zarządu Głównego w Warszawie.

Omawiano również sprawy turystyki. Po wszechstronnem omówieniu postanowiono wszcząć starania o wybudowanie kolonji dla akademików nad jeziorem Świtezią, oraz wybudowanie schroniska turystycznego w Baranowiczach, jako punkcie węzłowym, i wypadowym we wszystkie strony.

Celem usprawnienia pracy uchwalono zorganizować trzy sekcje: — gospodarczą — pod przewodnictwem p. dyr. Jasinowskiego, sekcję turystyczną — pod przewodnictwem p. prof. Turskiego i sekcję kulturalno - społeczną — pod przewodnictwem p. dyr. Brzeskiego.

— Z Rady Gminnej gm. Stołowieckiej. Donoszą ze Stołowicz, że odbyło się tutaj zwyczajne posiedzenie Rady Gminnej. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę przyłączenia kilku miejscowości z gm. darewskiej do gm. stołowickiej, a to w związku z projektowaną zmianą granic. Następnie omawiano sprawę pożyczki inwestycyjnej i postanowiono, że do Komitetu propagandy wejdzie cały komplet rady gminnej.

W tym samym dniu po południu odbyło się zebranie radnych gminnych i sołtysów w ilości 50 osób. Obradom przewodniczył p. vice - starosta Paśniewski, w asyście p. inż. Likszy i inspektora samorządowego p. Czyżewskiego. Omawiano bardzo obszernie budowy dróg, sprawy sanitarne, opieki społecznej, udział sołtysów przy egzekucjach podatków w gromadach przez egzekutorów skarbowych, oraz sprawę propagandy pożyczki inwestycyjnej.

— Święcone w Związku Strzeleckim. Staraniem społeczeństwa miasteczka Lachowicz, w dniu 28 kwietnia r. b. o godzinie 19-ej, w świetlicy Zw. Strzeleckiego odbyło się święcone w Związku Strzeleckim. Wieczór ten zaszczyciło swoją obecnością grono obywateli z p. burmistrzem Stefanem Senkowskim. Pozatem w święconem wziął udział zaproszony oddział P. W. K.— Przy suto zastawionych stołach zasiadło 65 osób. W imieniu społeczeństwa lachowickiego przemawiał p. burmistrz, życząc strzelcom owocnej pracy dla dobra państwa.

Po święconem odbyła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy. Urządzenie tego wielce miłego wieczoru zawdzięcza się p. Jatczakowej, Tworkiewiczowej, Pruszyńskiej, oraz p. burmistrzowi Senkowskiemu, którym Związek Strzelecki składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

A. Tworkiewicz

—::—::—

KRONIKA SŁONIMSKA

— Uważajmy na młodzież. Prawdziwe zaniepokojenie zaczynają budzić mnożące się coraz wybryki młodocianych. Niemal codzień publicznie, wyrostki młodzieży tak pozaszkolnej jak i szkolnej, dokazują na ulicach, dopuszczają się niesmacznych figlów a nawet występują agresywnie wobec starszych zwracających im uwagę.

Przedwczoraj, nad rugi dzień po napaści młodocianego opryszka na żonę jednego z urzędników, byłem świadkiem, jak „młodzieniec" uczeń szkoły powszechnej, (w czapce uczniowskiej z obwódką bordo) wiadąc ulicą 2 psy bez kagańców i otoków poszczuł w pewnym momencie, psami przechodzącego. Kiedy zwróciłem uwagę zaczął prowokacyjnie gwizdać, a kiedy chciałem go zatrzymać umknął zaułkami w stronę Bulwarów Ogińskiego. Podobne zachowanie się młodzieży i to szkolnej w uniformie, świadczy o jakowemś specjalnem rozluźnieniu stosunków czy to w sferach wychowawczych czy też o braku należytej opieki i nadzoru ze strony rodziców. Drobne ekscesy uliczne wśród młodzieży przeradzają się, w następstwie, w czyny przestępcze ipowodują rozkład moralny społeczeństwa. Zwracajmy baczną uwagę i chrońmy póki czas, młodzież przed wykroczeniami.

Komisja poborowa, 2 bm. rozpoczęła urzędowanie przy Starostwie, komisja poborowa na pow. Słonimski. W oficjalnie zbudowanym na dziedzińcu starostwa baraku urządzono świetlicę wzorową dla rekrutów, gdzie znajdują oni należytą opiekę moralną i kulturalną oraz wyżywienie w dniu pobytu na komisji.

— Dyżury aptek. Dziś dyżuruje apteka „Zdrowie" przy ul. 3-go Maja róg zauł. Aptecznego. Jutro — Apteka S-ów Grodzieńskiego przy ul. Kościuszki.

— Repertuar kin. W kinoteatrze „Modern" 6 gwiazd w filmie „Nocny lot".

Na podstawie uchwały Magistratu m. Słonima z dn. 12. IV. 1935 r. ogłaszam

Przetarg ofertowy

na zakończenie budowy gospodarstwa rybnego z 6 stawów o powierzchni około 59 ha w Słonimie i jednoczesne oddanie w dzierżawę tego gospodarstwa na okres 6-cio letni.

Roboty winny być wykonane zgodnie z planem i wykazem robót, posiadanemi przez Zarząd Miejski.

Oferty należy składać w Biurze Zarządu Miejskiego w Słonimie w zalakowanych kopertach do dnia 21 maja 1935 r. przed otwarciem ofert, które nastąpi o godz. 10-ej w tymże dniu.

Do ofert winno być załączone wadjum w wysokości 3.000— zł.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu.

Plan robót i warunki przetargu są do obejrzenia w dziale techniczno - budowlanym Zarządu Miejskiego codziennie w godzinach od 12-ej do 14-ej.

B. Piasecki.
Wiceburmistrz.

M. Słonim, dnia 25 kwietnia 1935 r.

KRONIKA PINSKA

DYŻURY APTEK.

W sobotę dyżuruje apteka Miejska, ul. Piłsudskiego 31.

W niedzielę dyżuruje apteka Kunce wiczowej, ul. Kościuszki 47.

REPERTUAR KIN.

Casino wyświetla „Bal w Savoy'u" w rolach głównych Gita Alpar i Hans Jaray.

Ognisko wyświetla francuską komedję muzyczną „Dama od Maxima".

KARY ADMINISTRACYJNE.

W ostatnim tygodniu starosta powiatowy w Pińsku rozpatrzył szereg spraw karno - administracyjnych, w wyniku których szereg osób zostało ukaranych. I tak: Szołom - Samuel Zarycki — za prowadzenie nielegalnego domu noclegowego przy ul. Nadbrzeżnej Nr. 65 i za nie przestrzeganie przepisów meldunkowych został ukarany grzywną 100 zł., z zamianą w razie nieściągalności na 3 tygodnie aresztu.

Za prowadzenie potajemnego uboju zwierząt i puszczanie w obrót mięsa bez oznakowania, ukarani zostali w drodze karno - administracyjnej: Szwarcman Mendel, s. Chaima, Troszyński Gierszon, s. Chaima, Pikman Josif, s. Girsza, Garbuz Srul, s. Fiszela, Trejbman Mowsza, s. Morducha, Szwarcman Szloma, s. Dawida, Gorfinkiel Morduch, Berman Szymon, Oksman Szaja grzywną po 100 zł., z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu po 10 dni i Futerman Hirsz, Bilczyk Szloma, Cynowiec Berko grzywną po 50 zł., z zamianą w razie nieściągalności na karę 7 dni aresztu.

NAPAD RABUNKOWY

We wsi Gmelina w pow. Brzeskim został dokonany zuchwały napad rabunkowy na inwalidę wojennego Bazylego Tromzę. W nocy koło 3 godz. dwuch osobników wtargnęło do mieszkania Tromzy przez okno i przykładając mu do szyi nóż zażądało wydania pieniędzy. Gdy napadnięty oświadczył, że pieniędzy nie posiadał, bandyci związali mu ręce i nogi drutem i zabrali się do przeszukania pokoju. W kieszeni marynarki znaleźli 5 zł. w bilonie a pozatem zabrali latarkę elektryczną. Gdy z temi łupami opuszczali mieszkanie zabronili Tromzie pod groźbą śmierci opowiadać o napadzie. Tromza poznał jednak jednego z nich, Eustachego Korzurę i doniósł o tem posterunkowi P. P.

—o—

30-lecie pracy artystycznej Wł. Szczawińskiego

Trzydzieści lat pracy artystycznej. Jak to się wymawia łatwo!.. Należy tylko trochę baczniej pomyśleć o tem, aby sobie uprzytomnić cały ogrom trudu i natężenia wszystkich sił duchowych i fizycznych, który się mieści w znaczeniu tych czterech wyrazów. Tylko zapał wewnętrzny i bezbrzeżne umiłowanie sztuki, właściwe urodzonym artystom, umożliwia wytrwałe kroczenie w ciągu lat i bez względu na piętrzące się trudności, po drodze, wskazanej przez wrodzone skłonności i wiodącej na szczyty artyzmu.

Taką indywidualnością artystyczną, hojnie uposażoną, w niepospolity talent i zawsze gorący entuzjazm, jest uwielbiany i kochany jubilat Władysław Szczawiński.

Kto z bywalców teatralnych nie ulegał porywającej wesołości i nie podziwia wprost fenomenalnej młodzieńczości, odtwarzanych przez jubilata postaci scenicznych?.

Niezaprzeczenie, należy jubilat do wybrańców, nieodczuwających na sobie, lecz tylko w zmianach kalendarzowych, obserwujących niepowstrzymany bieg czasu i kolejność lat.

Ożywiający zapał do pracy artystycznej i optymistyczna umysłowość podtrzymują młodość ducha, tak zbowiennie działającą na całą osobowość Szczawińskiego, że się nie chce wierzyć w rzeczywistość jubileuszu, który się stał prawdziwem świętem dla niezliczonych wielbicieli artysty, literalnie wypełniających salę do najdalszych kącików. Czy trzeba mówić o huraganowych oklaskach, któremi spotkano i w ciągu wieczora wielokrotnie darzono jubilata?

Po akcie drugim złożono powinszowania, upominki oraz wieńce i kwiaty. Przemówienia okolicznościowe, w tonie bardzo serdecznym, i wolnym od sztywności uroczystej, wygłosili: Prezes honorowy ZASP-u dyr. Józef Śliwicki, w imieniu tej organizacji, następnie dyr. F. Rychłowski od Towarzystwa Popierania Sceny Polskiej; mecenas B. Szyszkowski od Komitetu jubileuszowego, dyr. M. Szpakiewicz i reż. Ścibor, jako przedstawiciele Teatru Dramatycznego; reżys. M. Domosławski od kolegów.

W końcu mec. M. Engiel odczytał kilka telegramów, wybranych z ogromnej ilości gratulacyj z całej Polski, a także i z Moskwy.

Chyba trudno było o lepszy wybór sztuki na przedstawienie jubileuszowe, jak się to stało. Operetka „Rozwódka", popularna — przed laty — na całym świecie, daje świetną rolę kontrolera wagonów sypialnych, jubilatowi, a nie krzywdzi też artystów innych, mogących w pełni wykazać swe talenty wykonawcze. Nawiasem zaś kompozytora Leo Falla i librecisty Wiktora Leona już same wystarczają, aby tę operetkę uznać za dzieło — pod każdym względem — pierwszorzędne i długo żywotne.

Cały zespół artystów teatru „Lutnia" wziął udział w tem przedstawieniu, dokładając wszelkich starań, aby uczcić godnie święto artystyczne swego ulubionego kolegi. Pod sprężystą reżyserją M. Domosławskiego i wnikliwem kierownictwem muzycznem A. Wilińskiego, w dekoracjach J. Cieślskiego, wystawienie „Rozwódki" stanęło narówni z najlepszemi inscenizacjami naszego wyśmienitego teatru operetkowego i powinno się stać atrakcją na dłuższy szereg przedstawień.

Poza osobą jubilata, główne zainteresowanie budził pierwszy występ primadonny teatru poznańskiego p. Marji Nochowiczówny, w roli tytułowej. Nowa znajomość okazała się bardzo szczęśliwą, śpiewaczka posiada ładny i dźwięczny głos, którym bardzo umiejętnie włada, co w roli Jany — bardziej operowej, niżeli operetkowej — szczególnie było stosowne. Może też było stwierdzić znaczne obycie się ze sceną tudzież wyrazistą i naturalną grę, w stylu więcej operowym. Trzeba byłoby poznać artystkę w innych rolach lżejszego charakteru, aby się przekonać — czy rodzaj czysto operetkowy też odpowiada jej talentowi. Oklaski, jakiemi darzono nowo-poznaną prymadonnę, wskazywały niewątpliwie na życzliwy stosunek do niej publiczności.

Michał Józefowicz.

Tradycja, której nie uszanowano

To, co pisze p. Johta o „Wilnie, które ginie", jest i ciekawe i wzruszające. Zaciekawić mogą te okruszyny dawnej świetności, które niemal cudem przechowały się do dnia dzisiejszego po długich wiekach burz i niepokoju; wzruszyć może wspomnienie czasów minionych, które są reprezentowane przez te ginące zabytki.

W połowie XVIII wieku franciszkanie ustawili w niszy przedsionka rozmównicy klasztornej gipsową figurę Najświętszej Panny. Figura ta, pełna wyrazu i siły artystycznej, przyciągała ku sobie powszechną uwagę i ściągała liczne rzesze modlących się. Stwierdzono liczne łaski, których doznawali modlący się; działy się cuda, o których wymownie świadczyły coraz częściej i gęściej zawieszane wota.

Nadeszły ciężkie czasy klęsk. Został zlikwidowany klasztor franciszkanów, — kościół przerobiono na archiwum. Figurę Najświętszej Panny z rozkazu władz rosyjskich zasłonięto deskami w roku 1863.

Ukradkiem zbliżano się do miejsca gdzie była ukryta cudowna figura, świadek lepszych czasów, — cicho szeptano słowa błagalnej modlitwy...

Mijały lata... Ukryta we framudze, zabita deskami figura Najświętszej Panny niepokoiła widocznie sumienie zaborców, skoro w roku 1890 gubernator Kochanow zażądał od władz miejskich, aby usunęły figurę i gdzieś ją wywiozły lub zniszczyły. Rozkaz był stanowczy, sprzeciwiać się było trudno: figura więc nagle znikęła...

Znikęła... lecz pozostała na miejscu, gdyż członek zarządu miejskiego p. Feliks Pietraszkiewicz na własną odpowiedzialność zabił framugę z figurą deskami i zamurował na głucho. Niesposób było domyśleć się, co się kryje w głębi ściany, pokrytej świeżym tynkiem.

I dalej płynęły lata... Już nawet zaczęto zapominać o figurze, która stała w dawnej rozmównicy franciszkańskiej, ale sczasem deski się zeschły, tynk zaczął odpadać, potworzyły się szpary, przez które można było zobaczyć jaśniejącą, białą statuę Najświętszej Panny. Ktoś wyciął w deskach małe okienko, zamykane okiennicą na zawiasach, ktoś zawiesił lampkę. Coraz liczniej zaczęli gromadzić się modlący...

JAK POWSTAŁA KAPLICA

I znów należało spodziewać się silnej reakcji ze strony władz rosyjskich, lecz nadeszły czasy trochę lżejsze, wywołane rozterką rządu rosyjskiego pod wpływem ruchu rewolucyjnego, — można więc było zdecydować się na czyn stanowczy. W roku 1905 pan Ludwik Ostrejko, bliski współpracownik znanego działacza Józefa Montwiłła, zainicjował śmiałą akcję, zmierzającą do zbudowania kaplicy N. Panny Niepokalanego Poczęcia.

Korzystając z ukazu tolerancyjnego, zapewniającego katolikom wolność wyznania, od władz rządowych uzyskał p. L. Ostrejko zgodę na odnowienie figury, — od zarządu miejskiego — pozwolenie na urządzenie kaplicy, sam ofiarował znaczną sumę na koszty budowy kaplicy i zorganizował zbiórkę ofiar, — i oto po pewnym czasie powstała w Wilnie nowa kaplica.

Osobnym murem odcięto kaplicę od korytarza, dawne drzwi przerobiono na ozdobne okno, zrobiono inne wejście. Odnowiona figura Najświętszej Panny pozostała na dawnem miejscu, we framudze, którą ozdobiono dwoma aniołkami, wykonanemi przez przyszłego profesora Uniwersytetu Stefana Batorego, a ucznia szkoły montwiłłowskiej, ś. p. Bałzukiewicza.

PAMIĘTNY DZIEŃ 8. X. 1906 R.

Nową kaplicę uroczyście poświęcił 8 października 1906 ks. Biskup Edward baron Ropp w asystencji proboszcza kościoła św. Jana Antoniego Czerniawskiego i licznego duchowieństwa oraz w obecności prezyd. miasta, Michała Węcławskiego, członków zarządu miejskiego i licznych przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego.

W archiwum kościoła św. Jana (kaplica bowiem należała do parafji świętojańskiej) przechowuje się ten historyczny akt, ozdobiony jakże wymownemi podpisami ówczesnych przedstawicieli społeczeństwa Wilna.

Ze względu na zasługi, położone w związku z budową kaplicy, p. Ludwik Ostrejko został mianowany przez władze duchowne dożywotnim kolatorem kaplicy. Kaplica została przeznaczona dla Stowarzyszenia sług katolickich św. Zyty.

Nie trzeba chyba mówić o tem, jak wielkie znaczenie miała wówczas ta kaplica, powstająca na terenie zlikwidowanego klasztoru franciszkańskiego, obok kościoła, przerobionego na archiwum. Nic też dziwnego, że władze rosyjskie już poniewczasie starały się nie dopuścić do powstania w Wilnie nowej katolickiej świątyni i że p. L. Ostrejce groziło znaczne niebezpieczeństwo...

Przetrwano jednak okres burzy, — kaplica przyciągała do siebie liczne rzesze wiernych, stała się „małą Ostrą Bramą", — kościołem, nie mającym zamkniętych murów...

Ci, którzy położyli największe zasługi przy budowie kaplicy, ci, którym należy się od Wilnian szczera wdzięczność i najgłębszy szacunek za ich działalność, — żyją jeszcze: J. E. Ks. Metropolita Edward baron Ropp, kolator Ludwik Ostrejko i inni... Liczni świadkowie wielkiej i radosnej uroczystości sprzed trzydziestu lat.

W pewnem gronie Wilnian kiełkowała myśl urządzenia w październiku przyszłego roku skromnej uroczystości trzydziestolecia kaplicy, aż nagle przyszły zostali zaskoczeni nieoczekiwaną nowiną: kaplica została zlikwidowana!...

Dokonali tego ojcowie franciszkanie, którzy objęli w posiadanie kościół

W. Ch.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

O ułatwienie komunikacji pieszej na ul. Ś-toJańskiej

Przy zbiegu czterech ulic: Ś-to Jańskiej, Dominikańskiej, Gaona i Uniwersyteckiej, u wylotu ulicy Gaona na wspomniane skrzyżowanie, wznoszą się przy obu narożnikach staroświeckie przybudówki murowane w postaci dwu okrągłych wieżyczek.

Wieżyczki te są bardzo nastrojowe i powiększają urok starych uliczek wileńskich w okolicy których się wznoszą, mają jednak pewne brzydkie „ale": niemiłosiernie tamują ruch!...

Rozparły się obie dobrodziejki tak szeroko na swych chodnikach, że pozostały od nich tylko wąskie pasemka ćwierćmetrowe dla użytku przechodni: ani przejść, ani przejechać!...

A uliczki te bardzo ruchliwe, zarówno o ile chodzi o ruch kołowy, jak i piesy, liczni więc przechodnie, rozmijając się ze sobą przy wieżyczkach narożnych, zmuszeni są schodzić na wyboistą jezdnię, co grozi im, poza wykręceniem nóg, a conajmniej obcasów, także, jeszcze i wpadnięciem pod przejeżdżające pojazdy!...

Co robić?! Jak złemu zaradzić?!

— Zburzyć wieżyczki! — powie niejeden, — i już po całem zmartwieniu. Niestety, nie jest to takie łatwe i proste jakby się na pierwszy rzut oka zdawało!...

Wieżyczki te są zabytkowe i burzyć ich nie wolno!

Zdawałoby się, że sytuacja jest beznadziejna a jednak... Jednak wyjście jest i to bardzo nieskomplikowane, od czegoż jest pomysłowość?!

Otóż, obie wieżyczki są wewnątrz puste i posiadają drzwi, ponieważ w jednej się mieścił dawniej jakiś nędzny sklepik, w drugim zaś jest kramik i obecnie...

Z obu baszt zdecydowanie bardziej daje się przechodniom we znaki wieżyczka na rogu ulic Ś-to Jańskiej i Gaona, o nią więc przedewszystkiem chodzi i ta właśnie wieżyczka stoi na szczęście pustkami...

Niema nic łatwiejszego, jak przebić w tej wieżyczce drzwi po drugiej stronie, tworząc w ten sposób przejście dla pieszych przez środek wieżyczki! I wilk syty, i koza cała!...

Później, gdyby ta inowacja wypadła pomyślnie, po uprzedniem przetranzlokowaniu sklepiku, możnaby w analogiczny sposób przebić nawylot i drugą basztę na rogu ulic: Gaona i Dominikańskiej.

Gdy mowa o tej drugiej wieżyczce, zaznaczyć jeszcze należy, że ze względów estetycznych i konserwatorskich, należałoby żądać usunięcia z niej szpetnej nadbudówki, a mianowicie, oszklonej altanki drewnianej, osadzonej na wierzchu tej wieżyczki.

Na ostatek zaznaczmy, że przejścia w wieżycach z nastaniem mroku mogłyby być oświetlone lampkami, zainstalowanemi u góry. Byłoby to, zarówno jak i same przejścia, i wygodne i oryginalne!...

„Przechodzień".

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO

WILNO. — W kwietniu Pogotowie było czynne w 628 wypadkach. W tej liczbie wyjazdów na miasto było 312, w pozostałych wypadkach pomocy udzielono na miejscu.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PRZEOR KORDECKI"

„PAN"

Realizatorom tego filmu przyświecała zapewne idea poruszenia najszerszych mas publiczności kinowej zapomocą motywów religijnych i historycznych. Stąd ta ogromna reklama, poprzedzająca ukazanie się filmu, stąd rozmach reżysera w realizacji. Trzeba jednak odrazu stwierdzić, że przy całej wartości emocjonalnej tematu, trudno myśleć o należytem wykonaniu takiego filmu szczupłemi bądź co bądź środkami naszej produkcji. Na taki wielki fresk historyczny trzeba skali Cecile de Mille'a i jego dyktatorskiego szafowania miljonami producenta. Do „Przeora Kordeckiego" zbudowano wprawdzie specjalne dekoracje w polu za Warszawą, ale nie wydobyto z nich walorów filmowych. Miało się wrażenie, że akcja toczy się na jakiejś dużej scenie, wyposażonej bogato w dekoracje. Potęgowało się to wrażenie jeszcze i przez grę aktorów z Adwentowiczem na czele i przez układ scen, bardzo o teatr zahaczających. Jedyny wspaniały po kinowemu odczuty motyw to symboliczny potop z przewalającemi się wśród fal wojskami. Szkoda, że udany ten i doskonały szczegół został zbytnio rozwleczony. Ilość zawsze psuje jakość. Było jeszcze kilka niezłych chwytów reżyserskich w montażu, również nadużywanych i powtarzanych niepotrzebnie. Nagość film nosi cechy raczej oleodruku niż oryginalnego dzieła sztuki. Najlepiej charakteryzują go te naiwnie podmalowane ognie, buchające z armat.

Niewątpliwie obraz podoba się może nawet głęboko wzruszy przygodnych widzów. Bywalcom kinowym wyraźnie ukażą się rysy i skazy, decydujące o poziomie artystycznym filmu. Co do strony technicznej, to szwankuje mocno dźwięk, wadliwe jest rozłożenie i nasilenie światła, co bardzo psuje efekt. Matejkowski pomysł sceny końcowej zginął zupełnie właśnie spowodu fatalnego światła. Filmy historyczne i monumentalne wymagają czystej, cyzelowanej roboty technicznej. Tu znów trzeba przypomnieć filmy Cecile de Mille'a.

W całości film może pozostawić pewne głębsze wrażenie, gdy się patrzeć nań będzie z nastawieniem wybitnie emocjonalnem, z chęcią wzruszenia, natomiast zamknie się oczy na błędy i wady wykonania. Pozatem zarówno temat, jak i rodzaj filmu stanowi pozytywny krok naprzód w dziedzinie zdrowego filmu polskiego. Tak zapewne rozumowała Akcja Katolicka udzielając filmowi swego protektoratu.

Tad. C.

—::—::—

Z ZA KURTYNY

WIDOWISKO REGJONALNE PÓŁNOCNYCH ZIEM POLSKICH W WARSZAWIE.

Organizowane przez polski Związek zachodni widowisko regjonalne będzie poświęcone północnym ziemiom polskim — w szczególności Kaszubom z naszego Pomorza oraz Warmjakom i Mazurom z Prus Wschodnich. Stroje i twórczość ludowa w pieśni i w słowie oraz szczególnie obrzędy weselne na Kaszubach należą do najciekawszych w Polsce, a przytem najmniej znanych, tak samo niezwykle w swej pierwotnej piękności chóralne pieśni Warmjaków z Kwidzyńskiego i Mazurów z nad jezior Pruskich wraz z tańcami, bajkami, recytacjami obyczajowemi. Polski Związek Zachodni dokłada wielkich starań, aby widowisko to dało społeczeństwu Warszawy choćby mały fragment rzeczywistości, która sama przez się rozprasza wszelkie kłamstwa, że Mazurzy, Warmjacy i Kaszubi są zupełnie obcymi nam szczepami. Byłoby wielce pożądanem, aby podobne widowisko zorganizować na terenie Wileńszczyzny.

Pamiętaj! 10 maja ubiega termin!
(zyś już subskrybował
3-procentową Premjową Pożyczkę Inwestycyjną
SPEŁNIJ SWÓJ OBOWIĄZEK!

Uciekł samobójca

WILNO. Wczoraj wieczorem wzywano Pogotowie na ul. Słowackiego 38 do mieszkania Rochy Papkow, gdzie — według powiadomienia telefonicznego — miał być samobójca, który rozciął sobie żyły na rękach.

Gdy przybył lekarz, samobójcy nie znaleziono i jedynie ślady krwi na podłodze świadczyły, że przed chwilą w mieszkaniu Papkowej zdarzył się jakiś wypadek. Przybyłym oświadczono, że przed 5 minutami do mieszkania, mieszczącego się od ulicy na parterze, wpadł jakiś osobnik, chwycił ze stołu nóż, którym rozciął sobie arterje.

Zanim obecni zdołali zorjentować się w sytuacji, nieznajomy zbiegł. — Cały ten zagadkowy bardzo wypadek wyświetla obecnie policja.

Napad rzeźników na policjanta

WILNO. Ostatnio policja roztoczyła obserwację nad kilku posesjami przy ul. W. Połulanka, bowiem było wiadome, że w jednej z nich mieści się tajna rzeźnia. Wczoraj nad ranem jeden z pilnujących policjantów zauważył idących ulicą z naładowanemi workami trzech znanych sobie rzeźników.

Zostali oni zatrzymani, lecz gdy usłyszeli, że muszą udać się do komisarjatu, poczęli stawiać opór i w pewnym momencie rzucili się na policjanta.

Posterunkowy obalony został na ziemię i pobity.

Napastnicy zdołali zbiec dorożką, lecz nazwiska ich są znane, a zatem nie ulega wątpliwości, że wkrótce zostaną ujęci.

Zagrożony woźny

WILNO. J. Witkowski, woźny szkoły powszechnej nr. 22, powiadomił policję, że St. Karpowiczowa (W. Pohulanka 4) grozi mu oblaniem kwasem siarczanym. Witkowski twierdzi, że nie wie z jakich przyczyn Karpowiczowa żywi do niego niechęć.

IRENA ODOJEWCEWA. 2)

Miljon franków

(Z ROSYJSKIEGO)

Wreszcie Dubois płaci. Miętosi w palcach swój wielki, gruby portfel. Dlaczego taki gruby? Przecież wygrał 24 tysiące franków. Spokojnie, powoli, nie trzeba się denerwować, rozważyć sytuację na zimno, rzeczowo. Dwadzieścia cztery tysiące. Ostrożnie, grunt przemyśleć.

Dubois zapłacił i odrazu zmiękł. Odeszła go złość. Nie wymyśla już kompana za brak pieniędzy. Jest dobry. Wszyscy ludzie są dobrzy, trzeba, trzeba ich lubić, trzeba ich żałować.

— Proszę pana — język mu z pijaństwa skołowaciał — ja się, już nie gniewam. Głupstwo wszystko. Jedziemy dalej, tylko nie wiem dokąd.

Dubois wstaje, opierając się o stół. On też wstaje. On jest już zupełnie trzeźwy, tylko zlekka blady.

— Pojedziemy, ja pokażę wspaniały lokal.

Dubois klepie go po ramieniu.

— Jedziemy, a panem jest mi wesoło. Wcale nie żałuję pieniędzy, będę za pana płacił. — Z trudem pakuje się do samochodu i wsiada za kierownicę. Jest zupełnie pijany.

— Ja jestem chytry jak mucha.— mówi ni stąd ni zowąd z dobrodusznym uśmiechem.

„Trzasnę ciebie jak muchę" — myśli on, ale mówi głośno:

— Ostrożnie, niech się pan nie śpieszy.

Do siebie: „ostrożnie, nie śpieszyć".

Dubois pyta, dokąd ma jechać?

— Jedź pan wzdłuż Sekwany, ja będę wskazywał.

Dubois niczemu się nie dziwi. On jest pijany w sztok. Świeże powietrze „rozebrało" go jeszcze bardziej. Kurczowo trzyma się kierownicy i ciężko wzdycha.

— Więc pan jutro ma się zastrzelić? Szkoda. Powiem panu, że ogromnie szkoda. Naturalnie nie będę panu niczego doradzał, ale jest mi pana bardzo żal...

Fala nienawiści podeszła mu pod samo gardło, zalała serce. Nienawiść do Dubois. Za niepowodzenie w życiu, za własne błędy, za wszystkie męczarnie teraz można... nie — teraz trzeba się zemścić. Zemścić. Zemścić, zabijając wstrętnego, sytego, grubego Dubois. Zemścić się na wszystkich. Czy aż trzeba uczciwie przeżyć przezeń bezmyślnie 30 lat.

Zaciska w kieszeni rewolwer i wielkim palcem ręki usuwa bezpiecznik. Zaraz zabiję ciebie, jak psa — sam się sobie dziwi, jak dziwnie jasno i wyraźnie formułuje straszne, okropne myśli w głowie. Ostrożnie. Tylko nie wpaść. Nie zrobić jakiego głupstwa.

Jadą pustą, ciemną drogą wzdłuż Sekwany.

Dubois pełny jest pijanego podziwu dla siebie: jest szczodry. Mówi mu na „ty".

— Zaraz napoję ciebie szampanem. Pij, pij, nie żałuję pieniędzy. Skoro się rano zastrzelisz.... Ja bogaty jestem, stać mię na to...

Spoczątku w niego, później w siebie. Nie, nie, coś mu się pokręciło. Nie tak: tylko w Dubois. O portfelu nie zapomnieć. Dwadzieścia cztery tysiące. Nowe życie. Odette, dla Odette...

— Wie pan — mówi nagle głośno, — rozmyśliłem się, nie będę się strzelał. — Ostrożnie wyciąga rewolwer.

— Nie zastrzeli się pan? — zapytuje Dubois z pijanem rozczarowaniem. — A to ciekawe. Jabym się też nie strzelał. Ja lubię życie.

— Zatrzymaj pan auto! — Dubois posłusznie zatrzymuje.

— Poco ?— pyta smętnie i powoli odwraca głowę.

— Poto!..

Podnosi rękę gwałtownym, ale sprężystym ruchem, na jedno mgnienie oka mignęła oksydowana stal — strzela prosto w skroń. — Dubois pochylił się tylko i wsparł piersią o kierownicę. Nie wydał najlżejszego odgłosu.

Czeka chwilę. W samochodzie jest cicho i ciemno. Dubois nie żyje. Nachyla się nad nim. Nie, jeszcze poczeka trochę. Później otwiera okno. Niech dusza Dubois swobodnie wyleci z zamkniętej karoserji. Jest zupełnie spokojny. Ale trzeba się śpieszyć. Unosi zlekka ciało zabitego. Jest ciężki. Wyciąga portfel, przeszukuje kieszenie. Teraz — nie wolno niczego zlekceważyć. Portmonetka. Tak. Zatrzeć ślady. Rękawiczek nie zdejmował, więc nie pozostawił odcisków. Niczego nie zapomniał. Wszystko w porządku. W restauracji byli po raz pierwszy. U cyganów ich nie znają.

Wiele szans za tem, że sprawca morderstwa nie będzie wykryty. Zapuszcza motor, skręca auto w kierunku rzeki, gaz, wyskakuje w pędzie z uczuciem dziwnie lekkiem, z przyjemnością wdycha świeże powietrze...

Odette jest w domu. Śpi. Nie budzi jej. Na palcach idzie do łazienki, tam zapala światło i wydostaje portfel Dubois. Wypada prawo jazdy, jakieś rachunki, dwa listy, banknot stu frankowy, jeszcze jeden, pięćset franków, jeszcze sto. Zaczyna się denerwować. Ogarnia go złe przeczucie. Trzęsie portfelem, wywraca podszewkę do góry. Gdzież dwadzieścia cztery tysiące? Przecież nie zgubił ich, nie mógł zgubić.... Nagle rozumie: Dubois tylko się chwalił, żadnych dwudziestu czterech tysięcy nigdy nie wygrywał.

— Podlec przeklęty! — zaciska pięści. Zabiłby go po raz drugi, gdyby mógł, z rozkoszą. Osiemset franków. W portmonetce 70. Razem 870. Niema za co żyć, przedłuży je, to marne życie na dwa dni. Zapala świecę i w jej ogniu spala listy i rachunki. Jutro wyrzuci portfel. Dmucha — świeca gaśnie. Coś tam w portfelu jeszcze szeleści. Jakiś papierek. Spalić go? Et, leni się zapalić znów świecę. Czy nie wszystko jedno teraz? Jutro. Wsuwa papierek do kieszeni marynarki, machinalnie, nie patrząc nań nawet.

Odette śpi. Białe jej rączki, w szerokich rękawach nocnej koszuli, leżą na żółtej kołdrze jak skrzydła łabędzia. Nachyla się nad nią i całuje w rozespane usta.

— Śpię — szepczą te usta ze złością, odwraca się, nie budząc, zwija w kłębek i chowa w fortecę własnego snu.

On nie śmie jej budzić. Leży cichutko obok. Coś rwie, coś pali mu się w piersiach. Chce krzyczeć, płakać, rwać pościel.

Ktoś gwałtownie szarpie go za ramię. — Ciężki pijany sen. — Ale ktoś krzyczy ciągle nad uchem: — „Wstawaj!". Z trudem musi powstać. To krzyczy Odetta, nietylko krzyczy, ale skacze, śmieje się. Patrzy na jej bose nogi, powiewającą koszulę, powiewającą w ręku gazetę, jak wielki sztandar. Jej oczy, roześmiane, zachwycone oczy.

— Wstawaj! Ty, ty... — głos jej staje się dziki: — miljon, miljon! Tyś wygrał miljon.

On nie nie rozumie. Jakto wygrał? Przecież nie kupował wcale biletu.

— Patrz! — pokazuje mu gazetę.

Wyrywa jej bilet z ręki. Skąd go ma? Przecież nie kupował.

— Znalazłam go w kieszeni marynarki. Przepraszam cię, ale szukałam pieniędzy. Miljon!

Wytrzeźwiał. Sprawdza numer biletu z gazetą. Teraz sobie przypomina: to ten papierek, który szeleścił w portfelu, a który schował później do kieszeni, nie spalił go, bo się lenił. To był bilet Francuskiej Loterji Państwowej. Wytrzeźwiał po raz wtóry i siadł na łóżku.

— Słuchaj! Ubieraj się prędko i pakuj rzeczy. — Tak rozkazuję. — Żywo! Ja pójdę po pieniądze. Dziś jeszcze wyjeżdżamy do Ameryki....

W przedziale pierwszej klasy Odette rozpina nowiutkie drogie futerko i uśmiecha się smutnie.

— Powiem ci prawdę, mój drogi. Strasznie cię kocham, ale dziś miałam odejść od ciebie. Bo czyż można żyć bez pieniędzy.... Chciałam dziś dzwonić do Dubois, pamiętasz go z Biarritz, taki gruby, głupi. On mnie już kilkakrotnie czynił propozycję, że bym z nim została. Sądzisz, że jest bogaty?

Nie nie odpowiada. To nie interesuje. Kiwa głową, i zapala papierosa.

— Obejdziemy się bez Dubois.

Odette patrzy mu w oczy roskochanemi oczyma.

KONIEC

Odgłos artykułu „O mnogości urzędników" w n-rze 114 „Słowa"

Korzystam z wezwania do dyskusji. Objawy naszej przewlekłej choroby były ilustrowane dość bogato na łamach tegoż „Słowa" (artykuły St. Wańkowicza, Babińskiego, Charkiewicza, K. P. Eł-y, Karola). Ilustruje je najjaskrawiej w formie żartobliwie — satyrycznej a treści graniczącej z tragizmem najpoważniejsze z pism naszych „Mucha".

Ma rację Autor, kiedy naszą słabą na tę chorobę odporność wiąże z „żywiołowym ciągiem Polaków do urzędów", lecz i „Mucha" ma rację, kiedy ją wiąże z naszą cechą niemniej klasyczną „pawiem narodów jesteś i papugą", i groźne obecnie nasilenie tej choroby widzi we wpływach zewnętrznych — „Jojne Fisz" (Wiedeńska biurokracja) Nr. 16 i „Wiaterek od wschodu" Nr. 17.

Mniejsza o etjologję i źródła pochodzenia zarazka. Ustalimy jaknajobjektywniej diagnozę, stan obecny pacjentki, rokowanie, wytyczne leczenia. Jeden z byłych budowniczych naszego obecnego „ustroju", który raczej za rozstrój uważać należy, p. Ignacy Matuszewski, w słynnym artykule wigilijnym urzędowego organu dał do tej diagnozy znakomity przyczynek, otwarł dyskusję, twierdząc, że ustrój ten jest w znacznym stopniu owocem pracy „Kazirodczej spółki marzycieli i demagogów", że omotał nas, „szeregiem fikcyj, które przeszkadzają żyć, przeszkadzają pracować".

Nie trzeba więc należeć do opozycji zawodowej żeby tę dyskusję pogłębić. Zacznijmy od góry. „Państwo stanowi własność wspólną wszystkich obywateli" — twierdzi nowa Konstytucja, a więc troska o tę wspólną własność staje nowi jeden z pierwszych obowiązków obywatela. Odróżniamy jednak dotychczas własność Państwa, od własności obywateli. Na pilnowaniu tej granicy i przesuwaniu jej na korzyść państwa z coraz gorszym dla obu stron wynikiem stoi 550.000 urzędników (mniej więcej 1 urzędnik jako tako pewny jutra na 60 obywateli wszelkiego czynnego i nieczynnego wieku, który go utrzymują, chociaż wśród takiej liczby wziętej z przeciętnego spisu ludności gminy miejskiej, czy wiejskiej może nie okazać się ani jednego mającego to jutro jako tako zapewnione. Licząc na rodzinę urzędniczą przeciętnie 3 osoby i tyleż na nieurzędniczą, w której jedna osoba zarobkująca, na 2 niezarobkujące, okaże się, że mniej więcej 6 osób przeważnie niepewnych jutra ma tu prócz utrzymania własnej rodziny zapewnić byt jednemu członkowi rodziny urzędniczej. Oczywiście — to zapewnienie staje się coraz mniej pewnem dla stron obu. Nie jestem prawnikiem, sądzę jednak, że prawników musi razić, a ogół obywateli niepokoić luka w nowej konstytucji.

1) Państwo zapewnia obywatelowi nietykalność mieszkania i korespondencji. Czy nie za mało, na tyle kosztów, wysiłków i udręczeń? W całej konstytucji nie znajdujemy słowa własność. Nie jest to z mojej strony ani nadwrażliwość na dźwięk tego wyrazu ani oratio pro domo sua—własności nieruchomej nie mam, ruchomej tyle, co kot napłakał, od życia nie wiele mi się należy. Ale, czyż własność u nas z wejściem w życie nowej konstytucji ma się tak upłynnić, jak powietrze i woda? Nie znam konstytucji Z. S. S. R., sądzę jednak, że tam na tem miejscu zupełnie odpowiadałoby, jak teorji tak praktyce zdanie: Rząd wyłoniony przez partję komunistyczną rozporządza bez żadnych ograniczeń jak własnością państwa, tak obywateli. Praktyka naszych urzędów skarbowych i ubezpieczeniowych znacznie nas zbliża do tego bezgranicznego upłynnienia granicy własności prywatnej na korzyść państwowej. Czyż nowa konstytucja ma to upłynnienie ustabilizować? Mam dość żywą wyobraźnię, ale się to w niej nie mieści. Sam pan Minister Skarbu stwierdza konieczność gruntownej reformy naszego systemu podatkowego, ale termin jej zatwierdzenia (za 3 lata) nie mnie jednemu wydaje się grożnie odległym —„zanim słoń ce wejdzie rosa oczy wyje". Będzie dalej topnieć własność prywatna, a z nią i skarb, który z niej czerpie.

Stan obecny pacjentki (Polski) nie mnie jednemu, jako lekarzowi nasuwa parę porównań, jak wszystkie porównania nie zupełnie ścisłych: Porównanie z organizmem: w każdym wyższym organizmie znajdujemy miąższowe narządy produkcyjne, trzewia przerabiające, przyswajające pokarm i wydalające zużyty, gruczoły o wydzielinie wewnętrznej i zewnętrznej, mięśnie, serce z systemem naczyniowym roznoszącym płyny pokarm po całym organizmie; z państwem możemy porównać tkankę ochronną, kościec i tkankę łączną powlekającą wszystkie inne, nie tylko zewnętrznie, lecz wszystkie ich grona i pączki utrzymującą ją w miejscu i formie najkorzystniejszej dla czynności organizmu. Mózg z przewodnikami nerwowemi — siedlisko zbiorowego czucia, myśli i woli najtrudniej się do tego podziału nadaje. W społeczeństwie ujarzmionem przez obcy najazd czynność jego nie ustaje, czasem się nawet wzmaga i ścierа z takąż czynnością państwowości narzuconej wytwarza namiastek własnej państwowości tajnej, czasami zwycięskiej. Tak było i z nami w okresie niewoli — wpływ wieszczów, wodzów tajnych rządów, wcielających ich ideje aż do P. O. W. okazał się niewspółmiernie silnym w stosunku do ich sił materjanych. Tak bywa i w przewrotach wewnętrznych, jeżeli czynność tego organu zbiorowej świadomości i woli, okaże się silniejszą w społeczeństwie, niż w organach państwowych.

Tylko harmonijne współdziałanie tych organów i władz daje społeczno — państwowemu organizmowi trwały byt i możliwość rozwoju.

Wśród zwierzęcych organizmów pojedyńczych największym nadmiarem tkanki ochronnej i łącznej wyróżnia się żółw, stworzenie zimnokrwiste zalicza ne do gadów. Nadmiar ten zapewnia mu długi okres wegetacji przy bardzo ograniczonej sprawności życiowej i bodaj bez żadnych szans dalszej ewolucji Polska za symbol swej państwowości obrała orła białego, który się od żółwia bardzo grubo różni. W pojedyńczym organizmie ludzkim nadmierne bujanie tkanki łącznej jest zawsze zjawiskiem patologicznem. Występuje w postaci kostnienia niektórych mięśni i stawów co naturalnie utrudnia czynność innych; w postaci tak zwanej choroby słoniowej, potwornego przerostu skóry, a u nas częściej przy wysokich stopniach alkoholizmu i innych zatruć przewlekłych w postaci przerostu wewnętrznej tkanki łącznej organów miąższowych z wątrobą na czele, co powolnie, lecz niezawodnie do niedołęstwa i śmierci prowadzi. Chorobę tę nazywamy sklerozą, marskością (cirrkosis).

Pewien doświadczony patalogo — anatom i działacz społeczno — państwowy wyższej rangi zgodził się ze mną że ta krótka diagnoza najlepiej pasuje do ciężkich obecnych niedomagań naszego społeczno - państwowego organizmu — zbędni urzędnicy pilnujący zbędnych paragraf. stanowią tu tę zabójczą dla tkanek czynnych życia gospodarczego i duchowego bujającą tkankę łączną. Jeżeli nielekarzowi zdaje się, że są to „strachy na Lachy", niech poprosi lekarza, żeby mu pokazał przekrój wątroby narmalnej, potem w okresie zaniku obu rodzai tkanek, wreszcie nieszczęsnego posiadacza takiej wątroby. Sądzę że popularyzowanie odpowiednich przezroczy znacznie ostudziłoby pęd Polaków do urzędów. Nie należy z tem u nas czekać na rozwój radio—telewizji.

Drugie porównanie tegoż ustroju z maszyną jest znacznie prostsze, ale mniej ścisłe: Wyobraźmy sobie, że zbudowaliśmy auto, w którem regulatory, hamulec, kierownica zajmują szóstą, lub większą część miejsca, wagi i kosztu w porównaniu z motorem i siedzeniem — nadawołoby się więc ono raczej do muzeum, niż na wyścigi. Dla kontrastu i odpoczynku trochę wrażeń podróżnika*) po krajach, któremi rządzą anglo— sasi, co prawda wrażeń przed samym kryzysem, (r. 1927), ale i po kryzysie chyba oni jedni na fazie z białych narodów mają, jeszcze dziś prawo mówić o swojej mocarstwowości, nie budząc sceptycznego uśmiechu: „W przeddzień przyjazdu do Nowego Jorku znalazłem w kabinie okrętowej na łóżku szczegółowy kwestjonarjusz urzędu celnego: ile mam walizek, ile ubrań, bielizny, jakie wiozę klejnoty, obrazy antyki. Uczciwie odpowiedziałem..., zjawił się celnik z moją deklaracją w ręku, szybko sprawdził, przybił na deklaracji, stempelek. Z tą chwilą moje stosunki z rządem Stanów Zjednoczonych zostały zakończone. Przez cały czas pobytu w Ameryce nikt mnie nigdy nie pytał o paszport, nie było mowy o jakichbądź meldunkach, wymeldunkach, nikt nie sprawdzał nazwiska, które podawałem w hotelach...

„W czasie mojej podróży wpoprzek Stanów wszędzie napotykałem to dziw ne dla nas, europejczyków, połączenie zaciekłej pogoni za zyskiem, kultu boha terstwa i gorącej religijności".

„Anglicy zawdzięczają zdobycie Indyj i możność panowania w nich nie sile, ale wyższej chrześcijańsko — rycerskiej etyce. Kilkanaście tysięcy białych urzędników, 60 tys. białych żołnierzy utrzymuje w posłuszeństwie 250 miljonów autochtonów — tylko dla tego, że każdy Hindus w głębi serca bardziej ufa Anglikowi, niż własnemu rodakowi. Może ktoś powie — „To grzeczność dla turysty; jego wzajemna i jego powierzchowne wrażenia". Jednak ja wyniosłem podobne po czteroletnim pobycie w Kanadzie, nie w roli turysty lecz osadnika - fermera i robotnika rolnego. W ciągu 4 lat raz tylko spytano mię o paszport przy otrzymywaniu w banku pieniędzy z kraju i to z zastrzeżeniem, że paszport nie jest konieczny, gdyż bank i ja otrzymaliśmy o tem jednobrzmiące zawiadomienie. Ani razu nie miałem przez ten czas do czynienia z urzędnikami, tylko z agentami. Sąsiad Niemiec nieostrożnie puścił ogień po suchych wiosennych trawach. Ogień z wiatrem doszedł do jego fermy prędzej od niego i zrobił szkodę. Złośliwie i lekkomyślnie mię o tę szkodę, oskarżył, kiedy od dwu dni wyjechałem do Stanów. Przyjechał policjant, zobaczył z której strony ogień z wiatrem przyszedł i nawet protokułu nie pisał. Płaciłem tylko dwa podatki bezpośrednie — szkolny i drogowy (do wyboru w gotówce, lub szarwarkiem) na ręce sąsiada wybranego z najmniejszej jednostki samorządu.

Sądzę, że diagnoza choroby głównej naszego ustroju jest ustalona. Na to nie trzeba być ani lekarzem, ani prawnikiem, który sam nieraz bezradnie błądzi w dżungli utrzymujących go paragrafów. Diagnozę odczuwa na własnej skórze „szary człowiek". Pewien zacny sędzia martwił siebie i nas spostrzeżenie, że chłop białoruski zmienia stare przekleństwa na nowe — „Kab ty ciahausia pa polskim urzędam". Musimy mu raczej współczuć, niż się na niego oburzać. Współczuję Autorowi omawianego artykułu, kiedy się przyznaje, że „jest w nim trochę anarchizmu". Tak —musimy świadomie, lojalnie szczepić wszystkim, od kogo w mniejszym, lub większym stopniu przyszłość Polski zależy, umiarkowane stopniowo do właściwej miary zwiększające się dawki anarchizmu. Jak przy innych chorobach zakaźnych jest to najpewniejszy środek zapobieżenia prawdziwej ciężkiej anarchji, do jakiej prędzej, czy później nadmiar władz i ich uciążliwych czynności opiekuńczych doprowadza. Anarchja przeciwkościelna w Hiszpanji i Meksyku jest spóźnioną reakcją na wielkie tam niegdyś wybujałości władzy świecko— teokratycznej z inkwizycją włącznie.

W zdaniu Autora „Żaden rząd, żaden parlament, żaden ustrój w Polsce nie potrafi odzwyczaić Polaków od chęci zrobienia się urzędnikami. Taka jest cecha nasza narodowa i trzeba się z nią liczyć". — Widzę trochę prawdy, lecz zadużo pesymizmu. Popęd do urzędu nie jest ani tak powszechny, ani tak samoistny, jak się wydaje. Jest u nas raczej ucieczką od wzrastających trudności zabezpieczenia sobie i rodzinie znośnego bytu na innych bardziej twórczych polach pracy — lepiej być co miesiąc choć licho płatnym i mieć jednego zwierzchnika, niż płacić parę razy na miesiąc, nie mając z czego i być o to nękanym przez kilka urzędów.

Niepodobna zacząć koniecznej reformy od masowej redukcji urzędników Trzeba ją zacząć od karczunku, lub trzebieży całych zbędnych zawiłych ustaw i paragrafów, na których oni wegetują. To rozwiąże ręce przedstawicielom innych zawodów z rolnictwem na czele, podniesie ich urok i opłacalność, a zredukowani urzędnicy będą mieli gdzie odejść. Zapewne obecny rząd i parlament tego nie dokona — trudno od nich wymagać, żeby pożerali własne papierowe dzieci, choć często tak mało zdolne do życia. Lecz wybory nie za górami. Ze zmianą ordynacji wyborczej ustanie głosowanie na nr-ki, przyjdzie głosowanie na ludzi pod hasłem najdojrzalszych reform z reformą skarbową na czele. Z ich śmietanki wybiorą się w Sejmie komisje karczunkowe — reformatorskie na najbardziej zachwaszczone paragrafami odcinki życia zbiorowego. Ich regulamin musi zapewnić maksimum udziału ludzi możliwie praktycznie z danym odcinkiem oznajomionych, a minimum urzędników i prawników z głosem informacyjno — doradczym.

Jesteśmy nie tyle narodem urzędników, co narodem panów, a pan — to nie koniecznie próżniak — rozkazodawca, to człowiek wolny, który wiele może. Takim chce być u nas każdy człowiek żywy. Przymiotnik „wielmożny" który tak się u nas przy zwrotach na piśmie rozpowszechnił, nie jest zbędnym szczątkiem jaśniepaństwa, jest jednym z najcharakterystyczniejszych i najcenniejszych nabytków naszej mowy. Jest w nim zdrowa sugestja. Może my z nim zwrócić się nawet do tego, kogo ryzykownie byłoby nazwać szanownym. Szczerze mu życząc, żeby choć w danym wypadku na naszą wdzięczność i szacunek zasłużył.

Reformy w kierunku uczciwości i zdrowego rozsądku nie wolno u nas na trzy lata odkładać. Domaga się jej nie od dziś prawdziwa elita dojrzałej młodzieży, która się na tej mocnej platformie łatwo ze starymi porozumie. Zurzędniczenie, upaństwowienie zbyt dużych ilości ludzi w sile wieku staje się bardzo demoralizującem. Słusznie stwierdzono, że „interes państwa" staje się workiem, do które go każdy pcha co mu się żywnie podoba. Państwo jest koniecznością tylko w granicach tych czynności, które siły jednostek i zrzeszeń dobrowolnych przekraczają. Im mniej tych czynności ma na głowie, tem lepiej je wykonywa, tem większą będzie jego powaga. Odpowiedzialność przeciętnego urzędnika ogranicza się do zachowania za jakąbądź cenę zajmowanej posady. Odpowiedzialność stuprocentowa za wszystko, co się na danej posadzie robi niepotrzebnego, lub nie robi potrzebnego, należy do rzadkich wyjątków. To stanowi dla reformy okop fortecy biurokratycznej trudny do zdobycia, a jednak zdobyć go trzeba. Szereg papierowych opatrzności u góry, nie zawsze o głowach genjalnych i w dziedzinie swej pracy odpowiedzialnych, doświadczonych, decydujących swym podpisem o zbyt wielu żywotnych drobiazgach. Parę pięter wykonawczych popychadeł u dołu, których nie obowiązuje ani zdrowy rozsądek, ani sumienie, tylko posłuszeństwo — to nadbudowa, którą zgnębione kryzysem społeczeństwo dźwiga z coraz większym wysiłkiem, coraz większą szkodą materjalną i moralną. Jeszcze są w tem społeczeństwie bezcenne pokłady zdrowego rozsądku, sumienia, miłości chrześcijańskiej, gotowości do dobrowolnej celowej ofiary, które się pod brzemieniem jej nadbudowy i związanych z nią ofiar przymusowych płaszczą i kruszą. A gdy się skruszą doszczętnie, żadne tysiące policji, nowych ustaw, okólników, plakatów, sekwestrów i instruktorów ich nie zastąpią.

Dr. Napoleon Czarnocki.

*) St. Rutkowski. „W 150 dni naokoło świata".

W terenie i na torach

Holandja bije Niemców w hokeju

W Amsterdamie odbyło się międzynarodowe spotkanie Niemcy — Holandja w hokeju na trawie, przyczem Holendrzy zwyciężyli 2:1, dzięki dwom rzutom karnym.

ZAWODY KONNE w 4 PUŁKU UŁANÓW

Pierwsze miejsce w skokach pań zdobyła p. H. Benisławska

W dniu wczorajszym odbyła się wielka impreza sportowa organizowana corocznie w dniu 3 maja przez 4 pułk ułanów Zaniemeńskich na cele oświatowe pułku.

Popisy zgromadziły liczną publiczność, entuzjastycznie reagującą na wszystkie numery programu, który w tym roku bardzo był obfity.

Zaznaczyć należy, że mając propagandę sportu wśród najszerszych mas na względzie, ogłoszono wstęp wolny dla widzów do lat 14, to też małoletnia publiczność, jak wiadomo najwdzięczniejsza , stawiła się w ogromnej ilości. Przykład godny naśladowania przy wszelkich imprezach sportowych.

Program otworzyły konkursy hipiczne dla podoficerów. Dziesięć przeszkód wysokości do 1 m., szerokości do 3 m. 50. I nagrodę uzyskał st. wachm. Ozajka z IV szwadronu na wałachu Zenit. II miejsce plut. Bednarek ze szwadronu CKM na klaczy Wisła, III miejsce wachm. Wołochowicz na wałachu Lepel.

Z jedenastu pań, które brały udział w konkursie, pierwsze miejsce zdobywa bezapelacyjnie p. Helena Benisławska na Samuraju, otrzymując piękną nagrodę sportową.

O drugie miejsce walczą między sobą p. Jadwiga Reissowa na Znaku i p. Wanda Staniszewska na Teofili. Po rozgrywce II nagrodę (palcat jeździecki) zdobywa p. Reissowa. P. Staniszewska otrzymuje nagrodę trzecią (żeton z barwami Klubu Sportowego Rodziny Wojskowej), zaś czwartą p. Luba Paszkowska na kl. Pociecha —(statuetka dżokeja). Poziom jeździecki pań podniósł się stanowczo w porównaniu z latami ubiegłemi — miła odpowiedzialność za fakt ten spada w znacznej części na ostatniego instruktora kursu, pana por. Iwińskiego.

Konkurs p.p. oficerów pułku zakończył się zwycięstwem por. Bohdanowicza na wał. Talar. Zwycięzca otrzymał piękną nagrodę im. p. generałowej Przewłockiej, srebrne ostrogi rycerskie. II miejsce i nagrodę neseser zdobywa por. Jeljaszewicz na kl. Sahara, III — por. Domański z 7 szw. pionierów na wałachu Żak. Parcours liczył 12 przeszkód wys. do 1 m. 20 cm., szerokich do 3 m.

Następne pokazy władania białą bronią dla ułanów przyniosły zwycięstwo ułanowi Wojciechowiczowi z 1 szwadronu uł. Budziciowi z I szw. i uł. Bożykowskiemu z III szw.

Władanie białą bronią podoficerów najlepiej uskutecznił wachmistrz Falkowski z I szw., za nim starszy wachmistrz Ozajka z IV szw.

Wielki bieg naprzełaj o puhar przechodni 4 pułku ułanów Zaniemeńskich zgromadził kilkudziesięciu zawodników, przyodzianych, jak zwyczaj każe, kuso i lekko. Bieg rozgrzał ich wszelako, a tryumfatorem został st. ułan Koleśnik z III szw.

Woltyżerka, wyścigi w workach, ćwiczenia na drągu o utrzymanie równowagi, walka o stołki, wreszcie scenka zalotów ułańskich z goleniem zalotnika i porywaniem narzeczonej konno — wzbudzały nieustanne wybuchy śmiechu. Słowem impreza udana i mamy nadzieję w roku przyszłym ujrzeć coś podobnego. **em.**

Walne zgromadzenie Z. Z.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 10-ej w lokalu własnym przy ul. Niejskiej 11 odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Związku Pol. Związków Sportowych.

Zebranie zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na przeprowadzoną reformę naszego sportu. Spodziewane są programowe przemówienia płk. Kilińskiego, dyrektora PUWF i płk. Ulrycha — prezesa Z. Z.

—o—

Wczorajszy bieg [naprzełaj]

Pierwsze miejsce zdobył Żylewicz

Wczorajszy dzień z okazji święta narodowego przeszedł w całej Polsce pod znakiem sportu. Na terenie województwa wileńskiego zorganizowano 76 biegów naprzełaj. Bieg na terenie Wilna zgromadził na starcie na placu Łukiskim 413 zawodników. Jak się okazało była to rekordowa liczba zawodników. Liczebnością biegaczy Wilno stanęło wczoraj na pierwszem miejscu w Polsce.

Start na dany sygnał przez Polskie Radjo nastąpił o godz. 16.25.

Trasa wynosiła około 4 km. Pierwszy przybył do mety w ogrodzie po-Bernardyńskim zawodnik W. K. S. „Śmigłego" Żylewicz Józef. Czas swy cięzcy wynosił 9 m. 18,6 sek. Na drugiem miejscu uplasował się Pankrajew (Sokół), 9 m. 26,7 sek. trzeci zaś przybył do mety Kulimbowski (AZS) 9 m. 27,4 sek. Dalsze miejsca zajęli kolejno: Ludkowicz (PPW) Zakrzewski (K.P.W. Ognisko), Domaszewicz (6 p.p. Leg.), Ruślecki (5 p.p. Leg.), Węgała (3 baon sap.), Krym (niestowarzyszony) i t.d. Zwycięzców witały w ogrodzie tłumy publiczności. Organizacja zawodów dobra.

—::—::—

Rajd samochodowy Wilnian do Poznania

Onegdaj pisaliśmy obszernie o samochodowym zjeździe gwiaździstym do Poznania. W jeździe tej bierze również udział wóz tutejszego przedstawicielstwa marki „Fiat".

W zjeździe uczestniczą z Wilna: p.p. inż. Andrzej Maksymow, inż. Ludwik Janowicz, Czesław Kossowski i Władysław Laudyn. ten ostatni, jako przedstawiciel naszego pisma.

By zyskać maximum odległości, wilnianie wyjechali wczoraj do Kobylnika, skąd dziś o dwunastej w nocy wystartowali do Poznania. Trasa raidu wynosi 849 km. Przybycie do Poznania spodziewane jest przed godziną 19-tą dzisiaj.

Szczegółowy opis raidu podamy w najbliższych numerach.

—::—::—

Amerykanin Graber skoczył 4.40 o tyczce

W Santa Barbara w Kalifornji skoczył Amerykanin William Graber 4.40 o tyczce ustanawiający nowy rekord światowy

U nas i gdzieindziej

KRAKOW. We wtorek wieczorem wrócila do Krakowa piłkarska drużyna Wisły ze swego zagranicznego tournée.

⁂

GENEWA. Wczoraj, dnia 2 bm., rozpoczął się w Genewie I międzynarodowy turniej koszykówki o mistrzostwo Europy, z udziałem zawodników 10 państw europejskich.

⁂

TOKIO. Student japoński Ysuo Ikenaka, który przed kilku tygodniami uzyskał w biegu maratońskim wspaniały czas 2:28:43,3 sek., osiągnął obecnie na przestrzeni 42,2 klm. wspaniały wynik 2:26 minut.

Wynik ten jest o 2 min. lepszy od oficjalnego rekordu światowego — Finna Suokunti (2:28:17,9 sek.).

⁂

SANTJAGO. Rozegrane w Santjago (Chile) wobec 10.000 widzów mistrzostwa l. atletyczne południ. Ameryki wygrała reprezentacja Chili — 161 pkt przed Brazylją — 58 pkt., Peru — 30 Argentyną — 21, i Urugwajem — 7 pkt.

Najlepsze wyniki uzyskano w biegach, jednak żaden rekord południ. Ameryki nie został ustanowiony.

⁂

SZTOKHOLM. Mistrz. Szwecji w pływaniu, Nils Pettersson pobił rekord światowy na 100 m. stylem dowolnym wynik — 59,8 sek.

⁂

BERLIN. Bokserski mistrz. Niemiec w wadze lekkiej, żmutor Schmedes, — uległ na treningu wypadkowi złamania prawej ręki i przez dłuższy czas nie będzie mógł startować.

⁂

OSLO. Willie den Ouden uzyskała o siatnio w Oslo na 100 mtr. dowolnym — 1:05,8 sek., a na 200 m. dowolnym — 2:30 sek.

Jedna stuzłotowa obligacja PREMJOWEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ jest lepszym wyrazem mądrej oszczędności, niż bezczynnie przechowywane tysiące.

Obecnie odbyczony kobiecy problem „mającej się cery" został dzięki Nowce rozwiązany. Nowym sposobem, który tej wynikiem kilkuletnich doświadczeń francuskich chemików — najcieńszy puder siedmiokrotnie przesiewany przez jedwabne sito, jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten sposób fabrykacji został nabyty przez firmę Tokalon. Znakomity Nowy Puder Tokalon jest jedynym podrem, który można zastosować rano i być przez cały dzień pozbawioną połysku nosa niezależnie od swego zajęcia. Jedyny puder nadający cerę o „matowym wyglądzie" świeżą i dziewczęcą, której nie może zaszkodzić ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się. Wypróbuj dziś jeszcze pudełko, a zobaczysz, jakie fascynujące piękno może Ci on zrobić. Zobaczysz jak całkowicie odmienny jest Nowy Puder Tokalon od wszystkich innych podrów, poniewaz jest on jedynym podrem opartym na tajemnicy „Matowego Wyglądu".

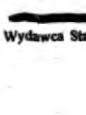

NOWY PUDER
O MATOWYM WYGLĄDZIE"
NIEPRZEMAKALNY
zrób sobie tę zachwycającą zniżkę
Przy pełnej Nowej Puderniczce Tokalonu, którą go w reklamie wody. Po wyjęciu reklamy, że puder Twój nie jest suchy i błyszczący, lecz zachowuje swoją „matową" Nowy puder Tokalon spełnia się wtedy, pozostawi naszkodzenia „Podwójna Pianka Kremowa".

BIEG NARODOWY W WARSZAWIE

odbędzie się 12 maja

Odwołany z powodu śnieżycy Bieg Narodowy w Warszawie odbędzie się definitywnie dnia 12 maja. Dotychczas zgłosiło się już około 700 zawodników.

—o—

Mecz propagandowy mistrza Polski

KATOWICE. W niedzielę, 5 b. m. mistrz Polski, Ruch rozegra w Bielsku mecz propagandowy z reprezentacją podokręgu Bielskiego.

Szwedzki lekkoatleta w Warszawie

Znany szwedzki długodystansowiec Lindgreen przyjął zaproszenie Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego i weźmie udział w międzynarodowych mistrzostwach lekkoatletycznych Warszawy, które się odbędą w dniach 15 i 16 czerwca r. b.

—o—

Deszcz zaproszeń dla Ruchu

Zwycięstwo Ruchu nad Fortuną z Düsseldorfu odbiło się głośnem echem w Niemczech.

Ruch otrzymał wiele zaproszeń na wyjazd do Niemiec, m. in. od Breslauer F. V., Wallduf Mannheim itd.

Wobec braku wolnych terminów Ruch zaproszeń tych nie przyjął.

Nowy rekord polski w oszczepie

został zatwierdzony

Nowy rekord Polski w oszczepie, ustanowiony przez Turczyka ub. niedzieli w Poznaniu wynikiem 55 m. 73 cm., został oficjalnie zatwierdzony przez PZLA.

Wynik Lokajskiego lepszy od nowego rekordu Turczyka, zatwierdzony nie zostanie, jako ustanowiony poza konkursem.

—:—::—

Kurs żeglarstwa yachtowego

W terminie od 16 lipca do 12 sierpnia br. odbędzie się w ośrodku Morskim PUWF w Gdyni 28-dniowy kurs żeglarstwa yachtowego dla harcerzy po siadających stopień harcerski żeglarza i żeglarza morskiego.

Pierwszeństwo w przyjęciu na kurs mają żeglarze morscy, oraz ci żeglarze którzy byli już w harcerskim Ośrodku Morskim.

Brazylja mistrzem strefy południowo-amerykańskiej

MONTEVIDEO. W meczu tenisowym o puhar Davisa w strefie południowo-amerykańskiej, rozegranym w Montevideo w Urugwaju, Brazylja pokonała Urugwaj 3:2, zdobywając tytuł mistrza strefy południowo - amerykańskiej. Brazylja walczyć będzie z mistrzem Północnej Ameryki prawdopodobnie Stanami Zjednoczonemi A. P. o prawo udziału w dalszych rozgrywkach.

Pupilka całego świata

Sława najgłośniejszych aktorów i gwiazd filmowych nii może iść w porównanie z popularnością maleńkiej Amerykanki Shirlej Temple, która już od pierwszego swego filmu zdobyła sobie sercа całego świata. Na zdjęciu— maleńka Shirlej po wyczerpującej pracy w atelier filmowem, bawi się w w ogrodzie z małem zielątkiem.

Ośm słynnych siwaków

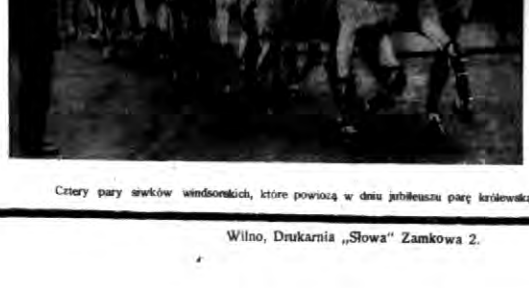

Cztery pary siwków windsorskich, które powiozą w dniu jubileuszu parę królewską.

ANGIELSKIE L. ATLETKI NIE PRZYJADĄ DO POLSKI

Jak się dowiadujemy, Angielski Kobiecy Zw. L. Atletyczny zawiadomił zarząd PZLA, że przyjazd angielskiej reprezentacji kobiecej na mecz Polska w Polsce w b. sezonie sportowym nie nastąpi.

—o—

Programy radjowe

—::—::—

WILNO

Sobota, dnia 4 maja 1935 roku

6,30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki 6,36 Gimnastyka 6,50 Muzyka 7,15 Dziennik poranny 7,25 Muzyka 7,45 Program dzienny 7,50 Pogadanka L. O P. P. 7,55 Giełda rolnicza 8,00 Audycja dla szkół 8,05 Audycja dla poborowych 8,20 — 11,57 Przerwa 11,57 Czas 1200 Hejnał 12,03 Kom. met. 12,05 Muzyka żydowska 12,50 Chwilka dla kobiet 12,55 Dziennik południowy 13,05 Zygmunt Noskowski — Kwartet smyczkowy 13,30 Instrumenty dęte drewniane 13,50 — 14,00 Pogadanka muzyczna 14,35 Codzienny odcinek powieściowy 14,45 Wesoły fortepjan 14,55 Podolskie pieśni lud. 15,30 Recytacje prozy 1545 Koncert 15,30 Skrzynka techniczna 15,45 Pieśni 17,00 Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy 17,50 Kangur — pogadanka przyrod. 18,00 Słuchowisko dla dzieci 18,30 Z cyklu „Co się dzieje w Wilnie" 18,40 Życie artystyczne i kulturalne miasta 18,45 Wesołe piosenki 19,07 Program na niedzielę 19,15 Przegląd rolniczej prasy kraj. i zagr. 19,25 Wil. wiad. sportowe 19,30 Wiad. sportowe ogólnopolskie 19,35 Krótki recital skrzypcowy 19,50 Felj. akt. 20,00 Wyśmiej piosenek 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce 21,00 Aud. dla Polaków zagranicą 21,30 Koncert 22,00 Koncert reklamowy 22,15 Literat w literaturze 22,30 Na wesołej lwowskiej fali 23,00 Wiad. met. 23,05 — 24,00 Retransm. z zagranicy

—o—

WARSZAWA.

Niedziela, dnia 5. 5. 1935 r.

9,00 Audycja poranna. 10,00 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. Kazanie na niedzielę II-gą po Wielkiejnocy p. t. „Dobry Pasterz" — wygł. ks. prof. dr. Jan Salamucha. 12,05 Przegląd teatralny. 12,15 VI Poranek muzyczny z cyklu „Symfonja Piotra Czajkowskiego". Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Tadeusz Michałowicz (wiolonczela). W przerwie około godziny 13,00 — 13,15 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z powieści Chestertona p. t. „Człowiek, który był czwartkiem" w oprac. i reżyserji Wacława Radulskiego (tr. ze Lwowa). 14,00 Muzyka (płyty). 15,00 „Organizacja hodowli zarodowej wobec nowej ustawy hodowlanej. Pogadanka — wygł. inż. Józef Lewandowski. 15,15 Osmański: Kwiaty polski — wiązanka (płyty). 15,22 „Przegląd rynków produktów rolnych" — wygł. Stanisław Prus - Wiśniewski. 15,35 Piosenki w wykonaniu Adolfa Dymszy (płyty). 15,45 „Na przednówku" — wygł. Zygmunt Racięcki (pogadanka) (tr. z Krakowa). 16,00 Koncert solistów (tr. ze Lwowa). Wykonawcy: Marja Sokół (sopran) i Antoni Rudnicki (fortepian i akomp.). W programie muzyka francuska. 16,40 Nowela Bartkiewicza. 17,00 Koncert orkiestry mandolinistów Związku Drukarzy pod dyr. Seweryna Śnieckowskiego i B. Hertz (bajki). 17,35 Opowiadanie dla dzieci młodszych p. t. „Magnes i latka" — wygł. stary doktór. 17,50 „Człowiek człowiekowi wilkiem" — odczyt z cyklu „Kultura życia codziennego" — wygł. Irena Lekewel - Friemanowa. 18,00 Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej pod dyr. Alberta Katza. 18,45 „Życie młodzieży". 19,08 Wiadomości sportowe lokalne. 19,13 Muzyka (płyty). 19,45 „Od Tumskiej do Niemieckiej góry" — audycja z cyklu „Podróżujmy" — wygł. Janina Strzelecka. 20,00 „Od chatki do chatki, od karczmy do karczmy" (audycja słowno - muzyczna) (tr. do Berlina, Budapesztu, Stokholmu i Wiednia). 20,30 „Wiedeńskie walce" (płyty). 20,15 Dziennik wieczorny. 20,25 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,00 Loża Szyderców. 21,30 „Co czytać" (powieści) — omówi Wacław Rogowicz (szkic literacki). 21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,15 Koncert kompozytorski, złożony z utworów Ludomira Michała Rogowskiego w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. kompozytora z udziałem Niny Grudzińskiej (śpiew). 23,05 Koncert muzyki tanecznej w wykonaniu małej orkiestry P R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

CASINO Dziś początek o godz. 2-ej. Kolosalne powodzenie! Spieszcie zobaczyć!

FLIP i FLAP w najnowszej wielkie komedji p. t.

„Byli sobie dwaj hultaje" 26 Nadprogram: Wielkie zimowe manewry wojsk polskich, uroczysta podpisanie nowej konstytucji i inne ostatnie nowości. Wkrótce wielki przebój!" Trzy gwiazdy Joan Crawford, Clark Gable, Robert Montgomery w najn. filmie „MĘŻOWIE DO WYBORU".

SYLWJA SIDNEY Rewelacja w artyfilmie **„Serce Indjanki"** wkrótce w kinie „HELIOS".

HELIOS Najnowszy film prod. Austrjackiej 1935 r. **Czar wiedeńskiego walca** W rol. gł. Magda SCHNEJDER, słynny śpiewak Leo Slezak oraz Hans Albach-Retty bohater f. „Wioseuna Parada". Czarujące melodje wiedeńskie, Nadprogram Atrakcja kolorowa i inne.

PAN Kolosalne powodzenie! Dziś początek o godz. 2-ej **Przeor Kordecki** Obrona Częstochowy

UWAGA. Jutro w niedzielę początek seansów o godz. 12 ej p.p.

Kupno i Sprzedaż

BULDOGA szczeniaka z papierami kupię. Oferty dla „Znawcy" do Adm.

FOTELE klubowe z białego włosia, tapczany, otomany poleca wytwórnia mebli wyściełanych S. Gabała Niemiecka 2.

ŁÓŻKA metalowe (typ szpitalny) zakupię w większej ilości. Oferty z warunkami płatności pod „Używane" do Administracji.

SAMOCHÓD 2-osobowy „Citroen" — sprzedam. Informacje: Wileńska 30, sklep tytoniowy.

Kodak używany, tanio kupię. Oferty: „Okazja" do Adm.

Lokale

Dwa pokoje ze wszystkiemi wygodami z prawem używalności kuchni bez mebli do wynajęcia ul. Wileńska 18 m. 2.

DO **WYNAJĘCIA** 6-cio pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami ciepłe i słoneczne, świeżo odremontowane, ul. Dąbrowskiego 7.

DO **WYNAJĘCIA** pokój w śródmieściu z niekrępującem wejściem i używalnością łazienki. Pokój słoneczny i jasny, może być bez mebli. Zaułek Montwiłłowski 4 m. 2 od 3—5 pp.

DO **WYNAJĘCIA** pokój ciepły suchy, słoneczny ze wszystkiemi wygodami, można z utrzymaniem. Sosnowa 9-2 m. 3.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi wygodami i balkonem I piętro od frontu, słoneczne. Ul. Białostocka Nr. 8 tamże mieszkanie 3 pokojowe.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkiemi wygodami w domu hr. J Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. „Wiadomość tamże w mieszk. 1 od godz. 9 r. do 3 p.p.

POKÓJ z balkonem potrzebny na kilka miesięcy. Pożądane umeblowanie—wygody. Oferty pod „Lato" do Adm.

TRZECH POKOI UMEBLOWANYCH, z kuchnią i wygodami, poszukuje, od dn. 15 b. Z głoszenia dla M. C. w admin. „Słowa".

Letniska

DO WYNAJĘCIA duży, słoneczny pokój z całodziennym utrzymaniem. Miejscowość sucha i zdrowa, dogodna komunikacja. Cena przystępna. Dowiedzieć się Polskie, powiat Wileńsko-Trocki, M. Przedziecka, Polskie dwór.

LETNISKO—kolonja dla dzieci 20—30 osób poszukiwane, niezbyt odległe od Wilna, zdrowa okolica Oferty z warunkami pod „Kolonja prywatna" do Adm.

Nauka

„PROMIEŃ" — Pryw. Koed. Szk. Powszechna i Przedszkole — Wiwulskiego 4. i filja na Zwierzyńcu — Witołdowa 35-a przyjmuje zapisy na następny 1935 — 36 rok szkolny. Egzaminy wstępne odbędą się w końcu maja r.b. Opłaty przystępne. Zniżki przewidziane.

Poszukują pracy

B. OCHOTNIK W. P. poszukuje pracy na wsi w charakterze pomocnika pisarza, ekonoma lub t. p. Wymagania najskromniejsze' referencje na żądanie. Łaskawe oferty pod „Sezon" do Adm.

Szukam posady lub kondycji na wieś. Oferty pod „Mistrzyni ka" do Administracji „Słowa".

POSADY gońca, woźnego, stróża lub t. p. poszukuje uczciwy, poważny. Łaskawe oferty pod „Rodzina".

MAJĄTEK zaniedbany doprowadzę do porządku, przeprowadzę oddłużenie, znam procedurę skarbową. Oferty pod „Ryczałt" do Administracji.

PRAKTYKI elektr. - mech. — po 2 roku lwowskiej szkoły technicznej poszukuje młody człowiek z poważnemi referencjami. Łaskawe oferty pod „Praktyka wakacyjna" do Adm.

ZARZĄD domem obejmę za mieszkanie. Łaskawe oferty do administracji dla „O. M.".

Różne

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

3000 Zł. na rok pod zabezpieczenie majątkowe potrzebuję. Oferty pod „Procent" do Adm.

INSTRUKTORA do nauki jazdy motocyklem (egzamin na prawo jazdy) z możnością komysiania z maszyny poszukuje. Oferty pod „Przystępne warunki" do Adm. lub osobiście: — Wiwulskiego 4 — 6 w godz. 11 —12.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT Stow. „Służba Obywatelska w/m ul. Mickiewicza 22 — 5 poleca: wychowawczynie, nauczycielki języków obcych, pielęgniarki, ogrodniczki, bibljotekarki, ekspedjentki, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: stenografistek, ogrodniczek, pielęgniarek, wychowawczyń, nauczycielek.

Poradnia czynna: poniedziałki, środy i piątki od godz. 13-ej do 15-ej.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w/z Władysław Bodek.